



Robert Śmigielski

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY PO GMINIE USTRONIE MORSKIE





Robert Śmigielski

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY PO GMINIE USTRONIE MORSKIE

Ustronie Morskie 2025



*Przewodnik dedykuję
dawnym i obecnym
mieszkańcom Gminy
Ustronie Morskie*



SPIS TREŚCI

Słowo od autora	6
Słowo o współpracy polsko-niemieckiej	7
Od wydawcy	7
1. Nasza i Wasza gmina	9
2. Gmina z mikołajkiem nadmorskim w herbie	12
3. Klimat skarbem gminy	14
4. Ustronie Morskie	15
4.1. Narodziny i rozkwit kurortu	17
4.2. O zapomnianych metodach leczenia	25
4.3. Przystań rybacka	26
4.4. Kościół parafialny	28
5. Inne atrakcje Gminy Ustronie Morskie	31
5.1. Malechowo	31
5.2. Skansen Chleba	33
6. O gminnej kulturze, rozrywce i sporcie	36
7. Gminne propozycje tras	41
7.1. Ustronie Morskie – Gąski	41
7.2. Ustronie Morskie – Kołobrzeg	47
Sianożęty	47
Bagicz	48
Prehistoryczna piękność z Bagicza	51
Podczele	52
Kołobrzeg	54
7.3. Ustronie Morskie – Rusowo	59
Kukinia	59
Rusowo	63
Kościół pw. Matki Boskiej Różańcowej	68
Ścieżka przyrodniczo-edukacyjna	71
7.4. Wyprawa do najstarszych dębów w Polsce	73
8. Gminne wędkowanie	78
9. Agroturystyka	82
10. Spacer nadmorską plażą	83
11. Ważna literatura	86
12. Informacje praktyczne	88
13. Wykaz obiektów hotelarskich	90



Ustronie Morskie

SŁOWO OD AUTORA

Pomysł wydania przewodnika powstał z inspiracji władz Gminy Ustronie Morskie, by piękno tej ziemi i życzliwość mieszkańców były dla Państwa nieodpartymi argumentami, że jest to doskonałe miejsce do wypoczynku.

Przewodniki, które ostatnio pojawiają się na półkach księgarskich, omawiają trasy, wybrane regiony geograficzne lub też konkretną miejscowość. Książka, którą trzymasz w rękach, jest pod tym względem inna, gdyż opisuje niewielki skrawek Pomorza Zachodniego. Przewodnik ten jest przeznaczony dla wszystkich turystów, zarówno zmotoryzowanych, jak też rowerzystów i piechurów. Miejscowości leżące na trasach wycieczkowych otrzymały zwięzłą charakterystykę historyczną i krajoznawczą. Jest tu wiele zakątków, które zasługują na miejsce w tym przewodniku. Bogactwo gminy jest przeogromne - trzeba jedynie je odszukać.

Starłem się, aby opracowanie było dokładne i obiektywne, ale nie nudne. Stąd, oprócz opisów historycznych i krajoznawczych, znalazły się tu również legendy. Pisząc przewodnik, sięgnąłem do przeszłości, nie tylko tej odległej, liczonej setkami lat, ale i tej, która tkwi jeszcze w ludzkiej pamięci. Musimy pamiętać o tym, że ziemia ta w przeszłości przechodziła różne koleje losu. Nie ma ucieczki przed przeszłością, jest też rozsądna droga w przyszłość - ta zasada przyświeca działaniom w Gminie Ustronie Morskie.

Pragnę podkreślić, że przedstawiony tu opis gminy nie pretenduje do miana monografii. Będę też wdzięczny za wszelkie uwagi, które pozwolą na udoskonalenie kolejnych wydań.

Ci, którzy mieli okazję raz tu zawitać, zawsze będą wracać, tęskniąc za osobliwym połączeniem spokoju, przyrody i nowoczesności.

Na zakończenie wyrażam podziękowania radnej Gminy Ustronie Morskie, pani Urszuli Czachorowskiej, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Ustroniu Morskim, pani Sylwii Chyły i pracownikowi Gminnego Ośrodka Kultury w Ustroniu Morskim, pani Klaudii Czarodziej, które udzieliły wielu cennych informacji i pomogły przy opracowaniu przewodnika.

Robert Śmigielski

SŁOWO O WSPÓŁPRACY POLSKO-NIEMIECKIEJ

Współpraca Gminy Ustronie Morskie ze Stowarzyszeniem Parku Regionalnego „*Barnimer Feldmark*” z Niemiec rozpoczęła się w 1998 roku od podpisania umowy partnerskiej. Od tego czasu realizowane są wspólne projekty polsko-niemieckie, jak rewitalizacja parku podworskiego w Rusowie, a także regularne spotkania delegacji, zawody sportowe, wydarzenia kulturalne i wymiany młodzieży. Dzięki tej współpracy rozwijane są przyjazne relacje, promowana jest lokalna historia i przyroda, a mieszkańcy i turyści mogą korzystać z nowoczesnej infrastruktury turystycznej.

OD WYDAWCY

Autor niniejszego opracowania jest znanym przewodnikiem turystycznym oraz kierownikiem i wykładowcą kursów dla przewodników turystycznych i pilotów wycieczek. Ukończył Wydział Historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu o specjalności archiwistyka. Jest autorem kilku przewodników propagujących walory Pomorza Zachodniego.



1. NASZA I WASZA GMINA

Każda gmina ma swoją historię i swój niepowtarzalny współczesny wizerunek. Co wyróżnia ją spośród innych? Mieszkańcy mówią: "to moja gmina, jak dobrze, że tu mieszkam", zaś turyści "jak dobrze, że tu przyjechaliśmy". Ci, którzy tu zawitali, wracają ponownie. A teraz, gdzie nas szukać? Nasze położenie można określić łatwo: nad Bałtykiem, dokładnie w środkowej części polskiego wybrzeża. Usytuowani jesteśmy niezwykle korzystnie pod względem komunikacyjnym, co gwarantuje optymalne połączenia z całą Europą. Tu nie zabłądzisz. Na terenie Gminy Ustronie Morskie znajdują się tablice z planami miejscowości. Przez obszar gminy przebiegają szlaki piesze i rowerowe, w tym dwa międzynarodowe, które zaprowadzą do najbardziej uroczych miejsc. Pod względem powierzchni jesteśmy jedną z najmniejszych gmin województwa zachodniopomorskiego, zajmując obszar 57 km². W sezonie letnim wypoczywa tu ponad 70 tysięcy przyjezdnych, zaś liczba stałych mieszkańców gminy to tylko 3 529 osób (grudzień 2024r.)

Warto zaznaczyć, że w dochodach własnych liczonych na jednego mieszkańca gmina plasuje się w czołówce najbogatszych gmin w Polsce.

Po tym stwierdzeniu ciśnie się na usta powiedzenie: małe jest piękne.

Największym atutem jest to, że na długości 10 km mamy bezpośredni dostęp do otwartego morza. Dla miłośników nadmorskiego wypoczynku dostępne są szerokie na 50 m plaże o czystym piasku i kryształowej wodzie morskiej, a bogate w aerozol morskie powietrze oczyszcza płuca. Nad bezpieczeństwem kąpiących się czuwają wysoko kwalifikowani ratownicy i służby medyczne. Kąpielisko Nadbrzeżna w Ustroniu Morskim otrzymało prestiżowe międzynarodowe wyróżnienie Błękitną Flagę, przyznaną za najwyższe standardy zarządzania i obsługi w nadmorskich obiektach turystycznych. Baza noclegowa gminy to ponad 100 ośrodków wczasowych i kolonijnych oraz liczne pensjonaty, pokoje gościnne, pola kempingowe i namiotowe. Wiele ośrodków jest przystosowanych do przyjmowania osób z niepełnosprawnościami i prowadzi turnusy rehabilitacyjne. Na szeroką skalę rozwija się turystyka wiejska i agroturystyka.

Obszar gminy to doskonałe miejsce wypadowe dla wycieczek bliższych i dalszych wzdłuż wybrzeża oraz do Niemiec, Danii i Szwecji. Gmina ma charakter turystyczno-rolniczy, więc gospodarka rozwija się w oparciu o trzy filary – turystykę, rolnictwo i przetwórstwo ryb. Turysta ma tu możliwość zasmakowania aż 250 asortymentów rybnych firmy KORAL S.A. z Kukini. Dobra marka firmy to także skarb gminy, która promuje i rozsławia nas na całym świecie. Ponadto miłośnicy żywej ryby mogą doświadczyć wędkowania morskiego, a w rzekach przymorskich, Parsęcie i Czerwonej, łowić ryby łososiorate.

Wielkim skarbem gminy jest przyroda, mimo postępów cywilizacyjnych w niewielkim stopniu przekształcona. Bocian od dawniej dawna to symbol nowego życia, a obecnie to żywy dowód na ekologiczną czystość rejonu. Tutaj w niektórych wsiach można doliczyć się nawet dziesięciu gniazd bocianich. Krajobraz gminy jest dziełem łodolodu skandynawskiego. Podziwiać można tu morenę denną i czołową. Nie bez przesady jest stwierdzenie, że mamy tu do czynienia z małym kalejdoskopem epoki polodowcowej. Warto nadmienić, że pas nadmorski leży w Strefie Chronionego Krajobrazu, a duża część obszarów wchodzi w skład Strefy Ochrony Uzdrawiskowej i europejskiej sieci obszarów chronionych pod nazwą Natura 2000. Bezdyskusyjny jest czar Lasu Kołobrzeskiego. Tu odkryjesz bogactwo przyrody, o jakim nie marzyłeś. Liczne bagna, nad którymi unoszą się opary, przypominają o dziewiczości tego dużego kompleksu leśnego. Właśnie tu rósł najstarszy dąb w Polsce – Bolesław, i rośnie niewiele młodszy od niego współtowarzysz – Warcisław. Inne drzewiaste pomniki przyrody to też nie podlotki, w rankingu dendrologicznym kraju mieszczą się w pierwszej dziesiątce. Stąd też powiedzenie "gmina pomnikami przyrody słynąca". Las Kołobrzeki jest jednym z najpiękniejszych i najcenniejszych przyrodniczo oraz krajobrazowo obszarów położonych nad Bałtykiem, toteż budzi zainteresowanie licznie go odwiedzających miłośników przyrody.

Dbłość tutejszych władz ekologiczną potwierdza fakt, że w Gminie Ustronie Morskie działa pierwsza w Polsce naziemna farma fotowoltaiczna, powstała na terenie byłego gminnego wysypiska śmieci w Kukince. Wytwarzana tu energia wykorzystywana jest do zasilania obiektów użyteczności publicznej i oświetlenia nadmorskiej promenady.

Duże znaczenie ma także fakt, że woda pitna pochodzi ze studni głębinowych, a ścieki odprowadzane są do oczyszczalni ścieków, która odpowiada europejskim normom.

Gmina oferuje wiele ciekawych imprez dla turystów, nad którymi intensywnie pracuje Gminny Ośrodek Kultury (patrz rozdział 6). Do atrakcji zaliczyć należy też to, że w każdej wsi gminy zachowały się obiekty zbudowane w technice ryglowej, tj. "pruskiego muru" i szachulcowej.

Rok 1996 zapoczątkował zupełnie nowy rozdział w historii gminy, gdyż nawiązano współpracę z niemiecką gminą Hirschfalde, a następnie z Zarządem Parku Regionalnego Barnimer Feldmark e. V. w Blumbergu, gminą Willmersdorf z Niemiec oraz polskim miastem Ustroń w Beskidzie Śląskim, co zaowocowało wieloma wspólnymi przedsięwzięciami.

Tu gospodaruje się po swojemu, dla dobra wszystkich. Tę gospodarkę widać na pierwszy rzut oka. Warto nadmienić, że Ustronie Morskie według przeprowadzonych rankingów plasuje się w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych miejscowości turystycznych w Polsce.

Możliwości wypoczynkowe gminy wydatnie zwiększa Centrum Sportowo Rekreacyjne "Helios" położone przy ul. Polnej 3. To także oferta dla tych, którzy przybywają tu poza sezonem letnim. Wystarczy spojrzeć na rzesze uśmiechniętych turystów na plażach i szlakach turystycznych, by nabrać pewności, że to idealne miejsce do wypoczynku. Trudno znaleźć nad Bałtykiem drugi taki obszar, który na tak małej powierzchni oferuje tak wiele. Taka właśnie jest Gmina Ustronie Morskie.

Na zakończenie rozdziału warto nadmienić, że nieprzerwanie przez 28 lat władzę w Gminie Ustronie Morskie sprawował Stanisław Zieliński – od 1982 do 1990 roku jako naczelnik, a następnie do 2010 roku jako wójt, co stanowi absolutny rekord w Polsce. W następnych kadencjach funkcję wójta obejmowali: Jerzy Stanisław Kołakowski (2010 – 2018) i Bernadeta Ewa Borkowska (2018 – 2024). Obecnym wójtem jest Grzegorz Czachorowski, który sprawuje władzę w bieżącej kadencji (2022 – 2026), kontynuując działania na rzecz rozwoju lokalnego i poprawy jakości życia mieszkańców.

Plaża w Ustroniu Morskim



2. GMINA Z MIKOŁAJKIEM NADMORSKIM W HERBIE

Herb naszej gminy to symbol wzrostu rangi już nie gminy rolniczo - rybackiej, ale przede wszystkim wczasowej. Gmina może powoływać organy samorządowe, wybierać rady i wójta. Widocznym znakiem tych przywilejów jest herb. Zdajemy sobie sprawę z tego, że herb świadczy o przywileju wolności, ale też zobowiązuje władze gminy do dbałości o dobro mieszkańców i tak licznie odwiedzających nas turystów.

Na tarczy herbowej widzimy czerwonego gryfa, który szczególnie upodobał sobie ziemię pomorską. Gryf to fantastyczny zwierz – jego górna połowa to orzeł z silnym dziobem, ostrymi szponami i rozwiniętymi skrzydłami. Dolna połowa – to lew z długim ogonem i muskularnymi nogami. Postać gryfa symbolizuje odwagę, rozum i siłę. Gryf w szponach trzyma klejnot nadmorskiej przyrody – mikołajka nadmorskiego. Podczas spaceru wzdłuż nadmorskiej plaży możesz go spotkać. Uznawany jest za symbol roślinności nadmorskiej jako odpowiednik górskiej szarotki. Jego liście mają seledynowo-siwy kolor, są grube i sztywne, ząbkowane, a każdy ząbek zakończony jest kolcem. Kwiaty mają piękny ametystowo-niebieski odcień. Naukowcom do tej pory nie powiodło się wyhodowanie go w sztucznych warunkach. Dlaczego? Pomoże to wyjaśnić następująca legenda:

Dawno, bardzo dawno temu, w Bałtyku w Ustroniu Morskim lub Sianożętach zażywała kąpieli żona króla mórz - Neptuna. Kąpała się nago, a piękne królewskie szaty złożyła na plaży. Zauważył to chłopiec o imieniu Mikołaj, którego powszechnie zwano Mikołajkiem. Chłopiec w całej okolicy słynął z tego, że płatał różne figle okolicznym mieszkańcom. Mikołajek, jak to było w jego zwyczaju, postanowił spłatać figla bogini i ukrył jej szaty na wydmach. Kiedy wyszła z wody, nie znalazła swojego odzienia. Podejrzenia bogini padły na Mikołaja, więc w złości zamieniła chłopca w kwiat. Od jego imienia roślina została nazwana mikołajkiem nadmorskim. Legenda mówi, że jeśli przez rok nikt z ludzi nie zerwie ani jednego kwiatu, wówczas Mikołajek z powrotem powróci do ludzkiej postaci.

Powróćmy do herbowego gryfa, który stoi na dwóch pofalowanych pasach, niebieskim i jasnożółtym. Znaczenie tych pasów nie jest przypadkowe. Skąd i za jaką przyczyną trafiły do herbu? Gdyby spojrzeć na gminę z lotu mewy śmieszki, którą na pewno Państwo poznali, wówczas można by zobaczyć na długości 10 km dwa różnokolorowe pasy: niebieskie morze i jasnożółtą plażę.



Herb i flaga Gminy Ustronie Morskie.



3. KLIMAT SKARBEM GMINY

Klimat gminy jest klimatem morskim. Wilgotność powietrza jest tutaj większa, a wahania temperatury mniejsze niż w głębi Polski. Okolice Ustronia Morskiego cechuje największe średnie nasłonecznienie w Polsce. Specyficzną cechą klimatu jest występujący w powietrzu aerozol morski, który wykazuje lecznicze właściwości w leczeniu schorzeń górnych dróg oddechowych.

Aerozol morski powstaje przez uwolnienie z wody morskiej drobnych cząstek jodu, soli, chloru, bromu i innych leczniczych składników. Zasięg występowania aerozolu to 200 - 300 metrów od brzegu morza. Najwięcej występuje go podczas wietrznej pogody, a zwłaszcza jesienią i zimą, kiedy na morzu bywają sztormy. Latem korzystamy z leczniczego działania wody morskiej. Kąpiel morska to rodzaj energetycznej hydroterapii na wolnym powietrzu; nie bez znaczenia jest też szum fal, który działa uspokajająco. Zalecane są spacery brzegiem morza po wodzie i po plaży, co doskonale masuje stopy. Lecznicze właściwości ma również piasek nagrany słońcem i przesycony solami. Zakopywanie się na plaży działa jak kompres dla skóry.

Bardzo ważnym czynnikiem jest lecznicza kąpiel słoneczna. Skóra w nieskażonym czystym powietrzu nadmorskim szybko ulega pigmentacji. Najlepiej do pożądanego efektu dochodzi się przez stopniowe opalanie się z dnia na dzień; nie należy opalać się bez ruchu i w pełnym słońcu.

Osobliwym zjawiskiem jest lokalna cyrkulacja powietrza. Zjawisko to, zwane bryzą morską i lądową, występuje przede wszystkim latem. Bryza morska polega na tym, że w ciągu dnia wiatr wieje od chłodniejszego morza w kierunku szybciej nagrzewającego się lądu. W nocy następuje sytuacja odwrotna – po ochłodzeniu się lądu, wiatr podąża ku morzu i wówczas występuje bryza lądowa. Zasięg bryzy wynosi 15-20 km od morza, a w całej gminie można odczuć jej przyjemny powiew.



4. USTRONIE MORSKIE

Ustronie Morskie to stolica gminy. Położone jest około 1 km na północ od drogi wojewódzkiej nr 165 Kołobrzeg-Koszalin. Układ komunikacyjny miejscowości jest bardzo prosty: zabudowa ciągnie się wzdłuż brzegu morskiego na długości 3,5 km i szerokości 500-700 m.

Brzeg morski w rejonie wsi jest wysoki i stromo opada ku plaży, a jego maksymalna wysokość to 16 m. Taki typ wybrzeża, rzadko spotykany na wybrzeżu koszalińskim, nosi nazwę klifu. Wybrzeża tego typu są szczególnie narażone na niszczące działanie fal morskich (abrazja). Ludzie od dawna toczą tu walkę z morskimi żywiołami. W kronice szkolnej z 1885 roku kronikarz odnotował, że "w ostatnim stuleciu morze zabrało tu około 80 metrów lądu". Niesamowite wrażenie sprawiają wybiegające w morze drewniane ostrogi; ich zadaniem jest ochrona brzegu przed niszczycielskim działaniem morza. Ciekawostką jest to, że zaczęto je tu stosować już na przełomie XIX i XX wieku. Obecnie ten stary system przeżywa renesans, stwierdzono bowiem, że przyczynia się wydatnie do odtworzenia plaży. Brzeg chroniony jest ponadto betonowymi opaskami i pasami gwiazdobloków. Stosuje się też naturalne metody, polegające na obsadzeniu stromych wybrzeży klifowych wikliną, rokitnikiem i dziką różą. Rośliny te dobrze wykształconym systemem korzeniowym wzmacniają brzeg.

Na styku morza i klifu nadmorskiego powstaje nośny wiatr nazywany przez amatorów paralotniarstwa "powietrznym żaglem". Często pojawiają się tu różne barwne latające skrzydła.

Nazwa osady po raz pierwszy w źródłach pisanych pojawiła się w 1338 roku jako Hennekenhagen. Na mapie Pomorza Eliharda Lubinusa z 1618 r. występuje jako Hannekenhagen. Nazwa urzędowa do 1945 r. to Henkenhagen. Nazwa według językoznawców niemieckich pochodzi od męskiego imienia Hanneke, które było skróconą formą od Johannessa, a ta z kolei skrócona została na Henke. Ciekawostką jest to, że do 1945 r. było to nazwisko rozpowszechnione w okolicach Kołobrzegu. Wiemy też, że w 1296 r. osiedlił się tu słowiański rycerz Henryk Woseg (Wocek lub Wusseke), i od jego imienia niektórzy próbują też wywodzić nazwy miejscowości, jednak ta wersja jest mało prawdopodobna. Końcówka *hagen* w nazwie oznacza miejsce nowo zasiedlone, skolonizowane, powstałe po wykarczowanym uprzednio terenie. Miejscowość od początku swego założenia miała charakter niemiecki, gdyż była zasiedlona przez Niemców.

W 1939 roku mieszkało tu 1681 osób w 451 gospodarstwach domowych; obecnie mieszka tu 2205 osób (grudzień 2024 r.) Ze źródeł pisemnych, jakie przetrwały do naszych czasów, dowiadujemy się, że wieś

nie miała charakteru skupionej osady. Istniały tu majątki ziemskie oddalone od siebie. W przeszłości Ustronie Morskie było przede wszystkim wsią rolniczą, i tylko mała grupa ludzi utrzymywała się z rybołówstwa. W ciągu wieków zmieniali się właściciele majątków ziemskich.

Do 1447 roku swoje dobra posiadał tu ród Kameke, następnie do reformacji (1534 rok) klasztor Benedyktynów z Kołobrzegu, po nich rodziny Steinberg i Borck. Ostatnim właścicielem majątku ziemskiego do 1911 roku była rodzina Arnim. Od 1628 roku do początku XIX wieku największą część wsi stała się własnością miasta Kołobrzeg. Poszczególne części wsi miały nazwy, które zwyczajowo przetrwały do 1945 roku. Warto je przypomnieć:

- **Adlig** to rycerska część wsi,
- **Fischerlager** to miejsce zamieszkałe przez rybaków,
- **Henkenhagen** to własność miasta,
- **Hoege** to osada w miejscu, gdzie dziś znajduje się stacja kolejowa,
- **Urlichshof** to obecnie osiedle na zachodnim krańcu wsi,
- **Wieck** to gospodarstwa leżące we wschodniej części wsi,
- **Hundenberg** to zabudowania, które leżały na południowym wschodzie wsi.

Rybacka chata, reprodukcja ze zbiorów GOK.



4.1 NARODZINY I ROZKWIT KURORTU

Historia kurortu jest barwna i obfituje w wiele interesujących wydarzeń.

To, że Ustronie Morskie zostało odkryte jako miejsce, w którym mogło powstać atrakcyjne kąpielisko, w dużej mierze jest dziełem przypadku. Mieszkała tu kobieta, która była uzdrowicielką, a o jej darze dowiedzieli się kuracjusze z Kołobrzegu. Zaczęli tu przyjeżdżać w nadziei na wyleczenie. O tym, czy zostali wyleczeni jej uzdrowicielską mocą, źródła milczą, ale wiemy, że zachwyciła ich panując tu idylla i urok nadmorskiej osady. Niektórzy z nich postanowili tu wrócić w celach turystycznych.

Ze źródeł pisanych, jakie przetrwały do naszych czasów, dowiadujemy się, że morze było tu od dawien dawna szczególnie okrutne. Złośliwość morza odczuwali szczególnie rybacy i to im głównie zależało na zmianie zawodu. To oni właśnie zaczęli przekwalifikowywać się na organizatorów wczasów. Osada rybacka *Fischerlager* zaczyna się z początkiem drugiej połowy XIX wieku nieśmiało przekształcać w kąpielisko.

W 1807 roku Ustronie Morskie miało polski epizod. Podczas oblężenia twierdzy kołobrzesckiej przez wojska napoleońskie, w ich składzie był polski pułk piechoty pod dowództwem księcia pułkownika Antoniego Sułkowskiego. W obozie, który znajdował się w Kołobrzesckim Lesie w pobliżu Ustronia Morskiego, wybuchła epidemia malarii. Sądzono, że jej przyczyną jest picie wody z bagiennej okolicy. By chronić się przed zarazą polscy żołnierze wykopali studnię, którą wieńczył charakterystyczny wysoki żuraw. Stąd beczkowskim wozem wóznym wodę do obozu. Studnia znajdowała się w Ustroniu Morskim przy rozwidleniu obecnej ulicy Bolesława Chrobrego. Ze względu na bezpieczeństwo została zasypana na początku XX wieku.

W 1860 roku postawiono tu dom kąpielowy. Nie wiemy jak wyglądał – zapewne były to prymitywne szałas z słomy albo też niewielkie kabiny z desek i trzciny, które służyły plażowiczom za szatnię. W Ustroniu Morskim nigdy nie wydzielono osobnych plaż dla kobiet i mężczyzn, więc problem ten rozwiązywano w ten sposób, że kobiety i mężczyźni kąpali się osobno w określonych godzinach. Warto w tym miejscu przypomnieć, że surowe przepisy kąpielowe oddzielające mężczyzn od kobiet zniesione zostały dopiero po I wojnie światowej.

Początki kurortu były trudne. Brak pisanej reklamy czy trudny dojazd do osady były jedną z przyczyn, że tylko nieliczni decydowali się tu przyjechać. W 1864 roku powstała utwardzana droga Kołobrzeg-Koszalin, która zastąpiła dawną, polną.

O tym, że rybacy postawili na turystów, może świadczyć to, że w 1864 roku były tu już tylko trzy łodzie rybackie. W 1877 r. utworzono oddział pocztowy, więc regularnie zaczęła tu docierać poczta, co nie było



Molo w Ustroniu Morskim.

bez znaczenia dla rodzącego się kurortu. Po gości gospodarze często wyjeżdżali wozami drabiniastymi albo najzwyczajszymi chłopskimi furmankami do odległego o 10 km Dygowa. Gospodarze często odstępowali gościom swoją izbę w pokrytej strzechą chacie, a sami spali w chlewie lub stodołach. W chatach brakowało jakichkolwiek wygod i to zmuszało niejednokrotnie przyjezdnych do zabierania ze sobą łóżek i naczyń kuchennych.

W 1899 roku kolej dociera do Ustronia Morskiego. Miejscowość znalazła się na trasie Berlin-Kołobrzeg-Koszalin. Osadę z odległą o 1 km stacją połączyła nowo wytyczona droga, którą obsadzono lipami (obecnie ulica Kolejowa). W latach 1893-1894 postawiono tu dwa pierwsze domy z myślą o letnikach. W 1899 roku odnotowano 360 gości, w 1901-560, w 1903-800, a w 1905 r. Ustronie Morskie odwiedziło 1080 przyjezdnych, a więc trzy razy więcej niż sześć lat wcześniej.

Dużą przeszkodą w rozwoju wsi jako kurortu było to, że jeszcze na przełomie XIX i XX wieku były tu trzy niezależne od siebie osady: miejska, szlachecka i rybacka (ta już tylko z nazwy). W tym czasie mieszkał tu rybak Julius Malzahn i to on wystąpił z postulatem, by połączyć te osady w jeden organizm pod wspólnym zarządem. Dążył do tego uparcie, zbierał podpisy i pozyskiwał coraz więcej zwolenników. Swój projekt przedłożył cesarzowi Niemiec. Decyzją rządu z 1905 roku połączono trzy osady w jedną, w tym też samym roku Ustronie Morskie zostaje stolicą gminy, co trwa do dziś i nikt nie waży się tego zmienić. Rok 1905 był ważny i z innej przyczyny - zawiązał się tu Zarząd Kąpieliska. W 1905 roku w Ustroniu Morskim mieszkało 1017 ludzi, a liczba przyjętych tu kuracjuszy znacznie przekroczyła liczbę ludności zamieszkałej na stałe.

Od 1908 r. Zarząd Kąpieliska zatrudnia damę kąpielową, a już 4 lata później kąpiących się strzegą ratownicy: ponadto wydzielono miejsce dla nieumiejących pływać.

W 1913 r. Ustronie Morskie jest już znany w Niemczech kurortem. Poświadcza to folder reklamowy z tego właśnie roku. Oryginalny tytuł folderu to *"Ostsee Bad Henkenhagen bei Kolberg 1913"*. Oprócz obszernego opisu miejscowości znalazły się tu zdjęcia hoteli i pensjonatów, z których większość przetrwała do dziś. Ponadto umieszczono wykaz osób wynajmujących kwatery wraz z adresem ich zamieszkania oraz zawodem, jaki wykonują np. Fischerstarsse 52 A - J. Mannheim-Kupiec. Po przyjeździe goście byli dowożeni ze stacji kolejowej specjalnym omnibusem do Ustronia Morskiego, które już wówczas posiadało wodociągi oraz światło elektryczne i było idyllicznym miejscem do wypoczynku.

W Parku Nadmorskim zbudowano muszlę koncertową z widownią. Grano tu chętnie słuchaną w kurortach muzykę łatwą i przyjemną. Wychodziła tu też lokalna gazeta, w której publikowano wykaz gości, reklamy pensjonatów, hoteli i zakładów usługowych.

W przeciwieństwie do zatłoczonego już wówczas Kołobrzegu, na plaży nie było tłoku. Stały tu domki kąpielowe (przebiealnie), z których wychodziło się do kąpeli. Nie było wydzielonych kąpielisk. W Kołobrzegu istniały w tym czasie już trzy wydzielone kąpieliska: dla pań, panów i rodzin, a kąpiele w morzu były bezpłatne, zaś w Ustroniu Morskim należało płacić za wstęp na plażę. Działał tu też zakład kąpielowy, gdzie aplikowano ciepłe - morskie i solankowe kąpiele. Solankę prawdopodobnie dowożono z Kołobrzegu bądź rozpuszczano sól w wodzie.

W przewodniku znalazła się ciekawa informacja - rzeczoznawcy stwierdzili, że występuje tutaj solanka. Zaczęto borować i prawdopodobnie wkrótce będzie można korzystać z naturalnych kąpeli solankowych. Zakład solankowy był pod nadzorem lekarza uzdrowiskowego. Pracowały w nim dwie siostry zakonne, diakonisy. Pobyt w Ustroniu Morskim był tani. Ceny kwater znajdujących się w domach prywatnych ustalane były indywidualnie między letnikiem a właścicielem. W miejscowości znajdowała się piekarnia, rzeźnia, sklepy kupieckie i tym podobne. Najtańsze całodzienne wyżywienie kosztowało 4 marki, a obiad można było dostać już za 1,25 marki. O walorach miejscowości niech zaświadczy ten cytat: "Dla szukających spokoju i odpoczynku jest więc Ustronie Morskie samym Eldorado. Nigdzie nie można lepiej wzmocnić nadszarpniętych nerwów przepracowanych ludzi jak tutaj, gdzie cisza jest najważniejszym i pierwszym obowiązkiem obywatelskim". Polecano m.in. grę na korcie tenisowym, rejsy po morzu, piesze wycieczki do Lasu Kołobrzесьkiego i latarni morskiej w Gąskach. Dużym popytem cieszyły się rejsy stateczkiem parowym do Kołobrzegu. Parowiec dobijał do mola, skąd zabierał kuracjuszy na morską przystań.

Za pobyt w Ustroniu Morskim należało wnieść opłatę klimatyczną. Nadmienić należy, że w Kołobrzegu były one znacznie większe. Opłaty kształtowały się następująco: dorosła osoba płaciła 4 marki, 2 osoby 6 marek, 3 osoby 8 marek, a od każdej następnej pobierano 0,5 marki. Działający urząd pocztowy gwarantował bezpośrednie połączenie telefoniczne z Berlinem, Wrocławiem, Halle itp. Wszystkie zalety i przyjemności, jakie oferowało Ustronie Morskie przy skromnych kosztach ponoszonych przez przybywającego tu kuracjusza wyjaśniają, dlaczego liczba odwiedzających wzrastała z roku na rok. Niech zaświadczą o tym te dane:

- 1907 r. 1194 kuracjuszy
- 1908 r. 1489 kuracjuszy
- 1909 r. 1619 kuracjuszy
- 1910 r. 1990 kuracjuszy
- 1911 r. 2480 kuracjuszy
- 1912 r. 2993 kuracjuszy

W 1914 roku wybuchła I wojna światowa. Liczba kuracjuszy zaczęła się zmniejszać. Podobnie jak w innych niemieckich kurortach, część obiektów wypoczynkowych i zdrowych zostaje zamieniona w lazarety. Po zakończeniu wojny kurort z jeszcze większym rozmachem wkracza na wcześniej wytyczoną drogę. Rozwój budownictwa wspierano poprzez udzielanie pożyczek budowlanych na dogodnych warunkach. Na terenie wsi zbudowano cegielnię, gdzie zaopatrywano się po niskich cenach w cegły. Ponadto prowadzony był sklep budowlany. Ówczesni mieszkańcy zrozumieli, że być kurortem to nie tylko posiadać plażę nad morzem i piękne pensjonaty. Na zadrzewionych wydmach założono wzdłuż wybrzeża morskiego park krajobrazowy. Rozciąga się on na długości 1300 metrów, jest szeroki od 200 do 400 metrów. Park rozpoczyna się od miejsca, gdzie dziś znajduje się amfiteatr, a kończy na wschodzie przy ujściu rzeki Czerwonej.

W samym kurorcie powstało wiele terenów zielonych, które w różnej formie przetrwały do dziś. Dzisiejsza ulica Wojska Polskiego nazywała się Lindenstrasse (ulica Lipowa) ze względu na to, że była obsadzona drzewami lipowymi. Pobocza obecnej ulicy *Bolesława Chrobrego* w wielu miejscach upiększają dorodne czarne sosny. Warto zwrócić uwagę na to, że wille umieszczono w estetycznie urządzonej ogrodach, gdzie rosną m.in. egzotyczne drzewa i krzewy. Rejon Ustronia Morskiego nadaje się do aklimatyzacji przyrodniczych osobliwości. Dotyczy to szczególnie tych gatunków, które są mało odporne na mrozy. Największą inwestycją okresu międzywojennego była budowa Promenady Nadbrzeżnej nazywanej Promenadą Wydmową lub Promenadą Morską. Promenada rozpoczyna się w Sianożętach, gdzie biegnie grzbietem wydm, następnie na długości Ustronia Morskiego prowadzi grzbietem klifu nadmorskiego, a na wschodnim krańcu wsi na krótkim odcinku ponownie grzbietem wydm. Promenada była i jest ulubionym miejscem spacerów. Niektóre z ośrodków posiadają bezpośrednie połączenie z promenadą. Promenadę wzbogacają platformy widokowe z ławeczkami.

Tak jak podczas I wojny światowej, w latach 1939-1945 kurort staje się lazaretem. Ponadto przebywają tu matki z dziećmi z bombardowanych miast niemieckich. Do Ustronia Morskiego i jego najbliższych okolic przywożono Polaków oraz ludność z podbitych państw na roboty przymusowe. Za rzeką Czerwoną był obóz dla francuskich jeńców wojennych.

Ustronie Morskie zostało zajęte bez walki przez Armię Czerwoną 7 marca 1945 roku. Niemieccy mieszkańcy wsi zostali wysiedleni. Przez okres paru miesięcy po wojnie we wsi władzę sprawował rosyjski komendant. Po zakończeniu wojny zaczęli przybywać tu przesiedleńcy z całej Polski, głównie ze wschodu. Po tragicznych latach wojny nadszedł czas na tworzenie nowej, małej ojczyzny dla siebie i swoich dzieci.

Powojenne początki Ustronia Morskiego jako kurortu rozpoczynają się już w 1946 roku. Rozpoczął tutaj działalność Państwowy Zarząd Uzdrowisk. Do kurortu zaczęli przyjeżdżać turyści, kuracjusze i wczasowicze. Uzdrowisko działało w oparciu o przedwojenną bazę. Już w 1949 roku gościło 3000 letników. Zarząd uzdrowiska przygotował wiele śmiałych planów, lecz nie doczekały się one realizacji. Państwowy Zarząd Uzdrowisk zakończył tu działalność w 1951 roku, a jego majątek został przejęty przez Fundusz Wczasów Pracowniczych. Przyczynę zakończenia działalności uzdrowskiej w Ustroniu Morskim należy doszukiwać się w tym, że funkcję tę zaczął przejmować Kołobrzeg. Zawieszenie działalności uzdrowskiej nie spowodowało stagnacji. Kolejne lata przynoszą rozwój bazy wczasowej. Niektóre z działających tu ośrodków prowadzą nadal działalność sanatoryjną w oparciu o własną bazę zabiegową.

Branża hotelowo-turystyczna w gminie przeżywa prawdziwą rewolucję. W ostatnich latach powstało szereg nowych ośrodków, apartamentowców i hoteli w tym kilka czterogwiazdkowych. Zgodnie z duchem czasu, ośrodki i hotele oferują cały wachlarz zabiegów SPA i wellness. Obecnie w Ustroniu Morskim działają dwa obiekty czterogwiazdkowe- Hotel "Lambert Medical SPA" i Hotel "Skal". Hotele położone są w odległości 100-150 m. od morza i należą do jednych z najbardziej prestiżowych miejsc wypoczynku nad polskim morzem. Dobre perspektywy gwarantują Ustroniu Morskiemu doskonałą kondycję na długie lata. Dowodem na to może być fakt, że obecnie rozpoczęto tu budowę dwóch hoteli pięciogwiazdkowych. Warto też odnotować, że szereg ośrodków i pensjonatów posiada oferty pobytowe na przeciętną kieszeń.

W Ustroniu Morskim stare przeplata się z nowym. Jest tu wiele uroczych miejsc, gdzie można wczuć się w atmosferę przedwojennego kurortu. Architektura mieszkaniowa miała tu w przeważającej części charakter willowy. Podobnie jak w sąsiednim Kołobrzegu, budowano tu obiekty w stylu określanym mianem architektury kuracyjnej lub kąpieliskowej. Budynki posiadają charakterystyczne dla tego rodzaju budowli wieżyczki widokowe, loggie oraz werandy. Wille zostały zaprojektowane w modnym wówczas stylu secesji, neoklasycyzmu i modernizmu, a także w oparciu o motywy ludowe. Pozwolę sobie wskazać niektóre z nich.

Przykładem jest okazała willa stojąca przy ulicy Bolesława Chrobrego 65. W jej pobliżu znajduje się restauracja "Ustronianka", która jest wspinalnym połączeniem modnego w XIX wieku neogotyku z regionalnym budownictwem zwanym "pruskim murem". Bezpośrednio nad morzem w pobliżu amfiteatru przy ul. Spokojnej stoją dwukondygnacyjne budynki wzniesione z drewna i cegły, przykryte mansardowymi dachami. Przed wojną w zachowanych obiektach działał Chrześcijański Ośrodek Wypoczynkowy "Bethel", czyli Betlejem, oraz Niemiecki Dom Bałtycki "Anker" (kotwica), dzisiejsze "Dworzysko". Charakteryzują je liczne loggie,

tarasy rozmieszczone w przyziemiu i na piętrach oraz arkadowe ganki. Miło odnotować, że współcześnie wraca się do dawnej architektury kuracyjnej. Przykładem jest znana i ciesząca się popularnością położona przy ulicy Bolesława Chrobrego 13A restauracja "Kabaczek Pico Belo". Restauracja została zbudowana w latach osiemdziesiątych XX wieku. Obiekt posiada charakterystyczne dla tej architektury wieżyczki wykuszowe, zwieńczone ostrosłupowymi hełmami. Wieżyczki flankują boki restauracji. Wraca moda na styl modernistyczny, popularny w okresie międzywojennym, a konkretnie do tzw. architektury okrętowej, czyli domów-statków. Przykładem jest stojący przy ulicy Spokojnej 6 hotel "Grand Kapitan Medi Spa". Bryła hotelu imituje kadłub statku, nad którym górują dwie nadbudówki. Architektura stojącego przy ulicy Kościuszki 14 hotelu "Lambert Medical SPA" też nosi cechy tego stylu, w postaci zaokrąglonych ścian i balkonów.

Po zachodniej stronie ulicy Bolesława Chrobrego zachowało się kilka parterowych chat rybackich z małymi okienkami; zbudowane zostały pod koniec XIX wieku. Przebudowano je na potrzeby przyjmowania gości. Architekci wzorowali się na starych niemieckich karczmach.

Warto zwrócić też uwagę na współczesną architekturę inspirowaną miejscem lokalizacji. Przy ulicy Tadeusza Kościuszki 3A-U na długości 300 metrów zbudowano 20 trzykondygnacyjnych apartamentowców o zwartej geometrycznej bryle i nazwie "Boulevard". Od strony morza domy stykają się bezpośrednio z promenadą nadmorską. Duże panoramiczne okna sprawiają, że odnosi się wrażenie, że morze niemal wlewa się do pokoi. Na parterze mieszczą się kawiarenki i sklepy z pamiątkami, natomiast na dachach znajdują się tarasy z widokiem na plażę i bezkresne morze.

W Ustroniu Morskim znajduje się pod opieką konserwatora zabytków aż 65 obiektów. Dzięki temu, że przetrwały, kurort zawdzięcza im swój niepowtarzalny klimat.

Mocną stroną gminy są jej mieszkańcy, którzy pragną, by goście dobrze się tu czuli - z dala od domu, a jednak jak u siebie. Jednym z wielu tego przykładów są właściciele urokliwego pensjonatu i kawiarni o nazwie "Kaszubianka" przy ulicy Okrzei 9. Tu pielęgnuje się tradycję i historię. Ściany zdobią duże fotografie przedwojennego kurortu oraz dwie pary drzwi, przez które niegdyś wchodziło się do najokazalszego obiektu w Ustroniu Morskim jakim był *Strandschloss*, czyli Pałac Plażowy. Został on rozebrany ze względu na zły stan techniczny. W "Kaszubiance" receptura potraw i deserów oparta jest na lokalnych produktach, a zioła i kwiaty zbierane są z ekologicznych łąk. Prezentuje się tu też licznie obrazy, które zostały namalowane przez artystów uczestniczących w warsztatach malarskich. Ekspozowana jest też ceramika i haft kaszubski.

Przed wejściem do Centrum Sportowo Rekreacyjnego "Helios" stoi pomnik - Sarenki na szczęście. Figura sarenki naturalnych rozmiarów wykonana została z mosiądzu; stoi na postrzępionym kamieniu, przypominającym krę. Władze Ustronia Morskiego upamiętniły w ten sposób zdarzenie, które miało miejsce zimą 2011 roku. Dwie sarny dryfowały na krze w odległości około 200 m od brzegu morskiego w Ustroniu Morskim. Pierwszą udało się szybko sprowadzić na brzeg. Z drugą był kłopot, gdyż dryfowała w głąb morza. Do akcji ratowniczej wkroczyli strażacy z grupy Strażaków Portowych "Tryton" z Kołobrzegu. Po całonocnej akcji sarenkę się udało sprowadzić na brzeg. Wiadomości o spektakularnej walce strażaków o życie sarenki relacjonowały nie tylko media polskie, ale także zagraniczne, a jej dramatyczna historia rozstawiła Ustronie Morskie. Uratowana sarna według leśników doczekała się potomstwa. Zgodnie z miejscową legendą, każdy kto pogłaszcze sarenkę będzie szczęśliwym człowiekiem.

Molo często jest nazywane sercem kurortu, to tu krzyżują się szlaki spacerowe turystów. W Ustroniu Morskim są dwa mola, niczym dwa serca. Nie bez znaczenia jest, że wejścia na mola są bezpłatne, oba mają długość około 100 m. "Molo Busola" zbudowano na przedłużeniu ulicy Nadbrzeżnej. Ciekawostką jest fakt, że jest to obecnie jedyna prywatna inwestycja tego rodzaju w Polsce. Na jego końcu, co stanowi niebywałą atrakcję, znajduje się lokal z widokiem na morze. Ponadto w skład mola wchodzi zabudowa z pokojami gościnnymi nad plażą i morzem. Drugie molo znajduje się na przedłużeniu ulicy Rybackiej przy Przystani Rybackiej. Oba mola to doskonałe miejsca do podziwiania ogromu Bałtyku oraz brzegu morskiego.

Mieszkańcy Ustronia Morskiego stawiają na turystykę. Nie ulega wątpliwości, że jest tylko kwestią czasu, kiedy miejscowość stanie się kurortem o renomie europejskiej.

Molo "Busola" w Ustroniu Morskim.



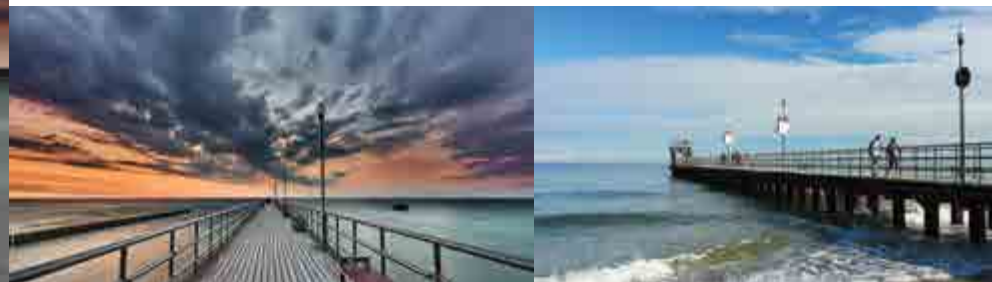
4.2 O ZAPOMNIANYCH METODACH LECZENIA

Po I wojnie światowej został zbudowany w Ustroniu Morskim w pobliżu domu zdrojowego "Kurhaus" zakład ciepłych kąpeli morskich "Warmseebad". Budynek istnieje do dziś, choć wygląda inaczej po przebudowie. Mieści się w nim dom wypoczynkowy "Marco Polo". W wannach jednorazowo mogło tu zażywać kąpeli 120 osób, a pod prysznicami 30. Stosowano tu leczenie metodą hydroterapii. Hartowano organizm człowieka bodźcem, jakim była częsta zmiana temperatury wody podczas kąpeli. Łazienki uruchomiono ponownie po wojnie, jednak już w 1952 roku zaprzestano prowadzenia tej działalności. W budynku łazienek działała ponadto rozlewnia wody morskiej, którą dostarczano tu specjalnym rurociągiem z morza. Wodę poddawano filtrowaniu, przez co wytrącano z niej drobnoustroje, a następnie była butelkowana. Butelka opatrzona była etykietą z nazwą "Henkenhagen Meerwasser". O popularności wody świadczy, że wysyłano ją wagonami kolejowymi do Niemiec, Austrii, Czech i Włoch.

Z badań wynikało, że woda morską Bałtyku reguluje kwasotę soli żołądkowych oraz usprawnia czynności wątroby, trzustki i nerek. Wodę bałtycką można było pić bez rozcieńczania, miała słonawo-gorzki smak, zawierała też wiele cennych dla organizmu ludzkiego związków mineralnych. Po wojnie nie uruchomiono rozlewni wody morskiej. Innym przedwojennym leczniczym specyfikiem, który produkowano tu do 1954 roku, była mączka wyrabiana z niektórych muszelek morskich. Produkt reklamowano jako lek na dolegliwości żołądkowe. Podobnie jak woda morską, znalazł on licznych nabywców.

Przez okres paru lat po wojnie produkowano tu też specyfik "Vitoderma", powstały z mielonego piasku nadmorskiego i otręb migdałowych. Ulotka reklamująca informowała, że kosmetyk udelikatnia ciało, usuwa brud, krosty i chropowatość skóry, ożywia i odmładza twarz, szyję i piersi. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że specyfik nawiązywał do słynnego proszku kosmetycznego AOK, produkowanego w przedwojennym Kołobrzegu w fabryce kosmetyków i leków Anhalta. Kosmetyki tej wytwórni znane były w całej Europie, a także w niektórych krajach poza nią. Ciekawostką jest to, że kosmetyk AOK produkowany jest w Niemczech do dziś.

Mola spacerowe w Ustroniu Morskim.



4.3 PRYZSTAŃ RYBACKA

Łodzie rybackie, które możesz tu oglądać wraz z wyposażeniem, wyciągane są na plażę za pomocą wyciągu linowego. Przystań rybacka należy do tych miejsc, które najczęściej odwiedzane są przez turystów. Warto ją odwiedzić, bo nie wiadomo, jak długo będziemy mogli oglądać takie sceny z rybackiego życia. Niegdyś rybołówstwo było jednym z głównych zajęć mieszkających tu ludzi, ale dziś to już zanikający zawód. Często już o czwartej nad ranem turyści na plaży patrzą, jak rybacy wychodzą w morze. Po powrocie z morza rybacy sprzedają rybę prosto z łodzi, na życzenie patroszą ją i fileтую. Z rybą, jak mówią rybacy, bywa różnie, tak jak w przysłowiu: krawiec chodzi w podartych spodniach, szewc bez butów, a rybak wraca do domu bez ryby.

Na Przystani Rybackiej zobaczysz wiele ciekawych rzeczy, które nie zawsze są zrozumiałe dla szczura lądowego. Łodzie rybackie to jednostki typu otwartego o napędzie motorowym. Rybacy mogą wypływać w morze na odległość sześciu mil morskich (Mm). Łodzie są oznakowane skrótem literowym i numerem, np. USM-2. Przyjrzyjmy się, co wchodzi w skład wyposażenia łodzi. Znajduje się tam sprzęt związany z bezpieczeństwem: koła ratunkowe, gaśnice, rakietnice sygnałowe, linki holownicze, kotwice, kompas i środki łączności. Rybacy łowią sieciami i sznurami haczykowymi. Często w morzu, w strefie przybrzeżnej widać rozstawione bojki z chorągiewkami. W tych miejscach właśnie rozstawiane są sieci. Sieci mogą być zakotwiczone lub pływające (np. łososio-we). Do połowu każdego gatunku ryb stosuje się inne sieci o różnych rozmiarach oczek. Sieci obecnie wykonuje się ze stilonu. Kiedyś były wykonywane z tkaniny, więc po każdym połowie zachodziła konieczność ich suszenia. Po zakończonym połowie rybacy czyszczą sieci, co zwie się klarowaniem. Wyciąga się z oczek wodorosty i małże zwane omułkami jadalnymi. Na łodziach z reguły pływają załogi rodzinne. Przy sprzyjającej pogodzie wypływają jeden lub dwa razy w ciągu dnia, by zastawiać lub zebrać sieci.

Obok Przystani Rybackiej na wysokiej wydmie rosną buki zwyczajne. Naliczono ich około siedemdziesięciu. To rzadko spotykane w Polsce skupisko drzew tego gatunku, rosnących w jednym miejscu, możemy śmiało nazwać laskiem bukowym. Należy nadmienić, że obwody niektórych z nich, mierzone na wysokości 130 cm od podstawy przekraczają 300 cm. Nie może więc dziwić fakt, iż zostały wpisane do rejestru skarbów natury. Stanowią niewątpliwie atrakcję turystyczną Ustronia Morskiego. Niewiele jest w Polsce miejsc, gdzie możemy podziwiać te piękne drzewa o popielatoszarej korze. Największe w Polsce skupisko buków to Puszcza Bukowa, znajdująca się nieopodal Szczecina. Warto wiedzieć, że duży buk produkuje dziennie 700 litrów tlenu, co wystarcza dla 50 dorosłych

ludzi. Z prostego rachunku wynika, że dzięki ustrońskim bukom oddycha 980 ludzi.

Przystań rybacka w Ustroniu Morskim.



Parafia w Ustroniu Morskim administracyjnie należy do diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Sama parafia istnieje niezbyt długo, jednak miejscowości wchodzące w jej skład mają za sobą przeszłość sięgającą ośmiu wieków. Warto nadmienić, że do 1534 roku Pomorze Zachodnie było katolickie. Wprowadzenie reformacji na tych ziemiach oznaczało likwidację katolicyzmu i katolickiej organizacji kościelnej. Do początku XVIII wieku protestantyzm był jedyną legalną religią na terenie Pomorza Zachodniego. W 1772 roku pruski król Fryderyk II uznał za stosowne zrewidować to prawo, zatwierdzając tym samym możliwość istnienia innych wyznań. Do 1945 roku religią wiodącą na opisywanym obszarze był protestantyzm i tak np. spis ludności z roku 1905 wykazał, że w Ustroniu Morskim na 1017 ludzi tylko troje było katolikami.

Zastanawiać może fakt, dlaczego w Ustroniu Morskim przez wieki nie było kościoła. Odpowiedź należy szukać w ówczesnym układzie wsi. Była to spokojna osada rolniczo-rybacka złożona z rozrzuconych folwarków. Dopiero gdy wieś wzrosła do rangi kurortu, zaistniała potrzeba otoczenia ludności miejskiej i licznych kuracjuszy opieką duszpasterską na miejscu. Powstała wówczas mała kapliczka protestancka, którą zapewne zamierzano rozbudować, lecz przeszkodziła temu wojna.

Do 1945 roku Ustronie Morskie należało do parafii protestanckiej w odległym o około 4 km Łasinie. Znajdował się tam kościół z końca XIV wieku zbudowany w stylu gotyckim, w późniejszych czasach przebudowany i powiększony, z charakterystyczną wieżą obronną. Z zachowanych materiałów archiwalnych i przekazów ustnych wiemy, że był on perełką średniowiecznej architektury sakralnej nadmorskiej ziemi. Z Ustronia Morskiego uczęszczano do niego nie tylko na msze, lecz też po to, by go zwiedzać. W 1611 roku Peter von Kameke jako patron tego kościoła rozbudował go i upiększył. Postać tego właściciela i jego rodziców, wykuta w kamieniu, ozdabiała nawę kościoła. Ponadto we wnętrzu znajdowała się misternie zdobiona ambona oraz ołtarz, a nad nim, według zwyczaju protestanckiego, chór organowy. W ściany kościoła wmurowana była mosiężna tablica z wrytymi nazwiskami fundatorów kościoła. W latach pięćdziesiątych XX wieku władze państwowe podjęły akcję rozbioru kościołów położonych wzdłuż Odry i Bałtyku. Rozebrano wówczas około 600 kościołów, argumentując to celami strategicznymi. W 1952 roku nastąpiła dewastacja i rozbórka kościoła w Łasinie. Zabytkowe drewniane wyposażenie spalono, drewno z rozbioru sprzedano gospodarzom, a tablica mosiężna trafiła na złom. Szczęśliwie ocalała płyta nagrobna; obecnie znajduje się w Koszalinie i zdobi wnętrze katedry pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. W centrum płyty widnieje postać rycerza, właściciela Łasina Petera von Kameke, ubranego w renesansową zbroję,

trzymającego złamaną kopię. Miejsce, gdzie stał kościół, upamiętnia dziś wysoki drewniany krzyż.

Pierwsze katolickie nabożeństwo po wojnie dla osadników odbyło się w Domu Zdrojowym. Dawna kaplica protestancka została zamieniona przez stacjonujących tu Rosjan na magazyn zbożowy. Wkrótce kaplicę uprzątnięto i przeprowadzono w niej remont. Przywieziono z Niechorza dwa dzwony, którym po poświęceniu nadano imiona św. Antoniego i św. Jerzego. Dzwony do dziś wiszą w nowym kościele i jak dawniej wzywają mieszkańców i kuracjuszy na mszę świętą. Aktu poświęcenia dawnej kaplicy protestanckiej, a teraz kościoła katolickiego, dokonano już 23 grudnia 1945 roku. Nadano mu wezwanie Podwyższenia św. Krzyża. Przy kościele jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku stał pomnik, który upamiętnia poległych podczas I wojny światowej mieszkańców Ustronia Morskiego. Wygląd kościółka upiększono w 1947 roku małą wieżyczką (sygnaturką) posadowioną na kalenicy dachu od strony północnej. W księdze parafialnej można przeczytać wiele interesujących zdarzeń, które miały miejsce w parafii. Czytamy m.in., że w roku 1950 misje w Ustroniu Morskim nie odbywały się, gdyż misjonarze nie mogli otrzymać pozwolenia na przebywanie w strefie nadgranicznej.

Wśród mieszkańców Ustronia Morskiego dojrzewa myśl o budowie nowego kościoła, który swoją okazałością i przestrzenną kompozycją mógłby wpasować się w kurort. W 1983 roku zostaje powołany komitet budowy nowej świątyni. Poświęcono plac budowy oraz wmurowano kamień węgielny, wcześniej poświęcony przez papieża Jana Pawła II.

Kościół wybudowano w stylu nawiązującym do neogotyku, przez co doskonale dopasowano jego sylwetkę do dawnego kościoła (byłej kaplicy protestanckiej). Zbudowano go na planie prostokąta jako jedną halę (nawę), z wyodrębnionym prezbiterium, nakrytą dwuspadowym dachem. Do nawy od strony południowej przylega wysoka wieża, nakryta stromym, czworobocznym, ażurowym hełmem. W wieży zawisły wcześniej opisywane dzwony. Ściany kościoła podświetlają duże, ostrołukowe okna. Część kościoła, w której znajduje się główny ołtarz, przeznaczona jest dla duchownych. Wystrój kościoła jest współczesny. W oczy rzuca się piękne sklepienie wykonane z desek, które naśladuje burtę łodzi rybackiej. Zobaczyć można pięknie płaskorzeźbioną drogę krzyżową, ufundowaną przez parafian z okazji jubileuszu roku 2000. W części prezbiterialnej znajduje się marmurowy ołtarz soborowy oraz tabernakulum, wykonane repusowaniem, techniką znaną już w starożytności. Technika ta polega na wystukiwaniu cienkiej blachy miedzianej na uprzednio przygotowanym twardym wzorcu. Na ścianie apsydy (nisza zamykająca prezbiterium) wisi duży krucyfiks, pod którym widzimy naturalnej wielkości postać Matki Boskiej, Marii Magdaleny i świętego Jana Ewangelisty; scena ta została wykonana też repusowaniem. Kolorowe współczesne witraże

przypominające falujące morze, grą światła ożywiają wnętrze kościoła. Warto też zwrócić uwagę na podwieszone u stropu metalowe świeczniki, ze względu na swój okrągły kształt nazywane płonącymi kołami. Przed wejściem do prezbiterium z prawej strony na ścianie wisi stary olejny obraz nieznanego malarza. To dar dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej. W części centralnej widzimy postać świętego Jacka: w lewej dłoni trzyma monstrancję - atrybut tego świętego. Na jego prawej ręce spoczywa Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus. Nad głową świętego widnieje znak Opatrzności Bożej, czyli oko.

W Krakowie turyści czekają z niecierpliwością na hejnał z wieży Kościoła Mariackiego. Od niedawna, podobnie jak tam, turyści z Ustronia Morskiego przystają aby wysłuchać pięknych melodii granych przez kurent zainstalowany w wieży kościelnej:

6.00 *Kiedy ranne wstają zorze*

12.00 *Po górach i dolinach*

21.00 *Apel jasnogórski*

Ponadto od szóstej do dwudziestej pierwszej godziny zegar kościelny wybija pełne godziny.

Kościół w Ustroniu Morskim pw. Podwyższenia św. Krzyża.



5 INNE ATRAKCJE GMINY USTRONIE MORSKIE

5.1 MALECHOWO

Malechowo to maleńka osada (mieszka tu 27 osób), położona przy drodze lokalnej prowadzącej na południe od drogi krajowej nr 11 w kierunku na Kukinię i Rusowo. Stąd w linii prostej jest tylko 3 km do morza. Osada leży na rozległej równinie, przez którą przepływa Malechowska Struga (niem. *Malechow Graben*) uchodząca na północny wschód od miejscowości Bagicz do morza. Od zachodu wieś graniczy z Lasem Kołobrzeskim.

Położenie osady i jej najbliższe otoczenie przywodzi na myśl słowa poety „Wsi piękna, wsi spokojna...” Takiej wsi doświadczyć można dziś już rzadko kiedy. Przez Malechowo prowadzi błękitny szlak pieszy do najstarszych dębów w Polsce. Ze względu na swoje korzystne położenie wieś jest doskonałym punktem wypadowym do Lasu Kołobrzeskiego. Już na mapie przewodnika po Kołobrzegu z roku 1912 naniesiono szlak prowadzący od dworca kolejowego w Bagiczu do starego dębu określonego wówczas na 650 lat (dąb Bolesław). Przy starym szlaku w Malechowie obok leśniczówki znajdowała się chętnie odwiedzana leśna restauracja. Obecnie jak dawniej można tu odpocząć i zorganizować piknik. Znajduje się tu miejsce do rozpalania ogniska, drewniane stoły z ławami oraz wiaty. Czasy dawnej restauracji i leśniczówki pamiętają rosnące tu okazałe drzewa owocowe i wystające z ziemi pozostałości fundamentów.

Nazwa miejscowości pojawia się po raz pierwszy w źródłach pisanych już w roku 1288 w formie *Malechow*, by następnie na kilka wieków zniknąć z dokumentacji tekstowej i kartograficznej. W 1896 roku jawi się ponownie jako *Malechowbrücke*. Ta forma dotrwała do końca II wojny światowej. Dodany niemiecki człon *Brücke* (most) nawiązuje do położenia osady w pobliżu miejsca, gdzie znajdował się most nad Malechowską Strugą. Nazwa miejscowości jest niewątpliwie słowiańska, utworzona od formy osobowej *Malech*, być może założyciela lub pierwszego właściciela osady. Po 1945 roku powrócono do pierwotnej nazwy i dziś mamy Malechowo.

Nie może więc dziwić fakt, że właśnie w Malechowie, na pięknym rozległym terenie, z przepływającą tędy Strugą Malechowską i znajdującymi się tutaj urokliwymi oczkami wodnymi oraz terenem przyległym do tajemniczego Lasu Kołobrzeskiego, został założony prywatny Dom Seniora "Erania". Nazwa "Erania" nawiązuje do baśniowej krainy, po której niczym po prerii biegają konie. Architektura kompleksu sięga do charakterystycznego na Pomorzu budownictwa ryglowego "pruski mur". Warto odnotować, że budownictwo ryglowe należy do dziedzictwa kulturowego tych ziem. "Erania" to największa prywatna placówka tego typu w województwie zachodniopomorskim. Dom seniora powstał na bazie



Dom Seniora "Erania".

czterogwiazdkowego hotelu o tej samej nazwie w 2015 roku. Ośrodek cieszy się dużą popularnością wśród seniorów z Niemiec.

Malechowo to też miejsce, w którym działa Sky Park. Nad obiektem góruje żelbetonowa wieża widokowa, a na jej szczyt prowadzi 216 betonowych schodów. Ze szczytu wieży rozciąga się bajkowa panorama. Wieża wznosi się 86 m n.p.m. Park jest w ciągłej rozbudowie. Wieża docelowo ma być podwyższona o pięć kondygnacji i mają w niej zostać zamontowane windy panoramiczne. Docelowo ma stanąć w pewnej odległości od pierwszej, druga wieża. Pomiędzy wieżami ma być zamontowana podniebna promenada. Oprócz wieży, park oferuje wiele innych atrakcji, jak spacer ścieżkami edukacyjnymi z gigantycznymi owadami oraz grzybami jadalnymi i trującymi. Odbývają się tu różne imprezy, jak np. festiwal balonów pasażerskich, festiwal latawców i koncerty.

5.2 SKANSEN CHLEBA

Przy ul. Kołobrzeskiej 9 w Ustroniu Morskim, która tutaj stanowi fragment drogi wojewódzkiej nr 165 Kołobrzeg-Koszalin, znajduje się Skansen Chleba. Centralne miejsce skansenu stanowi współczesny budynek konstrukcji ryglowej "mur pruski" nawiązujący do dawnego budownictwa na Pomorzu. Jego dach został pokryty trzciną jeziorową z przymorskiego jeziora Bukowo. Przed wejściem do budynku stoją dwie drewniane ponadwymiarowe rzeźby – piekareczki i piekarza z bochnem chleba. Stanowi to nawiązanie do staropolskiego obyczaju witania nowożeńców i dostojnych gości chlebem i solą.

Skansen Chleba w Ustroniu Morskim to jedno z nielicznych miejsc tego typu w Polsce. Polska tradycja wypiekania chleba nie ma sobie równych na świecie. Nie może więc dziwić fakt, że miejsce to odwiedzane jest licznie przez turystów indywidualnych i grupy zorganizowane. W 2006 roku obiekt uzyskał Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej - Turystycznego Produktu Roku, a w następnym tytuł "Inwestycji 2007 roku województwa zachodniopomorskiego". Na terenie skansenu utworzono staropolski ogród jako przykład dawnej kultury ogrodowej. Teren zielony dostarcza wrażeń dla naszych zmysłów, odzwierciedla też tęsknotę ludzi do stworzenia ogrodu rajskiego, gdzie człowiek miał swój początek. Rosną tu typowo polskie drzewa – brzozy, świerki i sosny. Kwitnące kwiaty, m.in. malwy i pelargonie, to uciecha dla naszego oka. Na wyodrębnionym zielniku rosną różne gatunki ziół, które używane są do własnych potrzeb skansenu. W centralnej części ogrodu znajduje się ziemianka, czyli pomieszczenie gospodarcze izolowane termicznie od otoczenia. Zbudowana została tradycyjną metodą z kamieni polnych i ziemi. Przechowuje się w niej własne produkty takie jak np. kiszoną kapustę, kiszone ogórki, masło, smalec i warzywa. W ogrodzie warto zaglądnąć do malutkiej stodoły, w której na klepisku (podłoga z ubitej gliny) wyeksponowano dawne narzędzia rolnicze, m.in. wialnię do zboża, żarna mechaniczne, cepy do młócenia, kosy i sierpy.

Na terenie skansenu organizowane jest Święto Chleba. Święto połączone jest z piknikiem, który odbywa się 3 maja z okazji Dni Ustronia Morskiego oraz 15 sierpnia (Święto Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny) nazywanego także Świętem Matki Boskiej Zielnej. W tym dniu, zgodnie ze starym obyczajem, w Polsce święci się zboża i zioła. Wiąże się on ze Świętem Plonów, czyli Dożynkami. Podczas Święta Chleba wypieka się chleb w polowym piecu stojącym w ogrodzie.

Następnie swoje kroki kierujemy do najważniejszego budynku skansenu. Jego przestronna wnętrze z biesiadnymi stołami i ławami przypomina bogatą chłopską (gburską) izbę. Nad barem, który pełni też rolę sklepiku, umieszczono słowa Świętego Brata Alberta: "Bądź dobry jak

Na zamówienie organizowane są tu lekcje pod tytułem "Od ziarenka do chleba". Prezentowany jest wówczas cały cykl otrzymywania chleba: orka, siew zboża, koszenie, młócenie, proces wyrabiania ciasta w dzieży, w dalszej kolejności rozpalać ognia w piecu oraz wygarnianie z niego żaru kociubą, następnie formowanie bochenków oraz ich wkładanie drewnianą łopatą do pieca. Proces wypieku chleba odbywa się tu ciągle. Niezależnie od tego, kiedy tu zawitamy, natrafimy na jedną z jego faz. Podczas wypieku chleba roznosi się wspaniały zapach, który wypełnia całe pomieszczenie. Wypiek odbywa się w 120-letnim piecu opalonym drewnem bukowym lub dębowym, co nadaje pieczywu specyficzny zapach. Bywa, że chleb pieczony jest na liściach kapusty lub rabarbaru. Warto w tym miejscu poświęcić kilka zdań sercu skansenu, czyli piecowi chlebowemu. Jest to piec kanałowy, co oznacza, że komory, w których wypiekany jest chleb, ogrzewane są bocznymi kanałami z paleniska znajdującego się pod nimi. Dwie komory pieca wyłożone są cegłą szamotową. Sprawdzanie temperatury wewnątrz pieca odbywa się przy pomocy garści żytniej mąki, którą piekarz posypuje tło, czyli półkę, na której będzie wypiekał się chleb. Od zabarwienia mąki ocenia temperaturę w jego wnętrzu. W piecu wypieka się bochny o różnej wadze. Zdarza się, że piekarz na specjalne życzenie wypieka chleb nawet do pięciu kilogramów. Wypiekany tu chleb, którego nie znajdziemy w nowoczesnych piekarniach, zawdzięcza swój niepowtarzalny smak staropolskim recepturom. Większość mąki zmielona jest w znajdującej się obok skansenu piekarni ze zbóż z upraw ekologicznych. Mielenie odbywa się w młynie cyklonowym, który zapewnia utrzymanie mąki o najwyższej wartości odżywczej. Chleb pieczony jest na samodzielnie wyhodowanym zakwasie, bez konserwantów i środków spulchniających. Ma niezwykle właściwości: nie starzeje się - po tygodniu jest prawie tak samo pyszny, jak zaraz po wyjęciu z pieca. Najczęściej wypieka się tu chleb sarmacki w 100% żytni, słonecznikowy, maślankowy z mąki grubego przemiału oraz pański z mąki pszennożytniej z bakaliami (zbliżony recepturą do chlebów litewskich). Piekarz, by sprawdzić, czy chleb jest upieczony, wyjmuje ze środka pieca bochenek i puka palcem w jego spodnią część. Po odgłosie (dzwonieniu chleba) poznaje, czy jest właściwie upieczony. Po tej procedurze można przystąpić do degustacji ciepłych, grubych pająd chleba smarowanych własnoręcznie wyrabianym smalcem lub masłem. Do tego przegryzać ogórkami kiszonymi w kołobrzesckiej solance. Solanka dzięki swoim właściwościom na długo zachowuje twardość ogórków, a zarazem przecho- wuje skarbnicę przyswajalnych przez organizm mikroelementów. Z wie- lu specjalności kulinarnych skansenu wymienić należy żur podawany w okrągłych, ściętych u wierzchołka chlebkach. Spragnieni mogą się



6. O GMINNEJ KULTURZE, ROZRYWCE I SPORCIE

*...tu w Ustroniu nad Bałtykiem moje serce ciągle tkwi,
Pegaz w morze zapatrzony i nadbrzeżne mgły,
Białe grzywy morskiej fali ku brzegowi mkną
Długa plaża z latawcami ma swój urok czar
...choćby pobyt tu jest chwilą dla niej chce się żyć,
aby chociaż dwa tygodnie tu w Ustroniu być*

Mieczysław Banaszek „Wiersze o Ustroniu”

Turysta przyjemnie znużony zwiedzaniem lub plażowaniem odnajdzie tu też coś dla ciała i ducha. Gmina tętni życiem. Odbывают się tu liczne imprezy. W 2023 r. w Parku Nadmorskim przy ul. Bolesława Chrobrego w miejscu starego, rozebranego zbudowano nowy amfiteatr na miarę XXI wieku z zadaszoną sceną i widownią na 800 miejsc siedzących. Znajduje się tu też specjalnie wydzielone studio do rozmów z gwiazdami – "Za kulisami GOK-u". Nie bez znaczenia jest fakt, że amfiteatr jest własnością gminy. Częstymi gośćmi są tu gwiazdy scen muzycznych, orkiestry dęte, wykonawcy muzyki klasycznej i rozrywkowej. Występują kabarety, odbywają się tu imprezy dla dzieci, seanse letniego kina plenerowego a nawet spektakle teatralne.

Niektóre z imprez organizowanych w Gminie Ustronie Morskie nabrały już cyklicznego charakteru, mają też zasięg ogólnopolski.

- Spotkania z Satyrą i Karykaturą "Morka" w Ustroniu Morskim, w których udział biorą znani karykaturzyści. Lipcowe warsztaty łączą w sobie plener, koncert, wystawę, kolorową paradę uliczną, happeningi. Ponadto podczas warsztatów odsłania się rysunki satyryczne. W pobliżu Gminnego Ośrodka Kultury i Mola "Busola" promenada nadmorska nosi nazwę "Promenady Satyry i Dobrego Humoru". W dobry humor wprowadzają tu tablice z żartobliwymi scenkami o tematyce morskiej, scenami z plaży itp. Ponadto przy kompleksie "Helios" na ulicy Polnej utworzono Skwer Sław Karykatury. Stoją tu ławeczki, w które zostały wkomponowane rysunki artystów.
- Festiwal "Słowińska Moc" - grany i śpiewany jest tu folk, wywodzący się z muzyki ludowej. Są zapraszani najważniejsi polscy i zagraniczni przedstawiciele tego gatunku. To najmłodsza z imprez, w lipcu 2025 roku miała swój debiut. Połączono tu moc muzyki, magii i ognia.
- "Lawendowy Zawrót Głowy" - impreza odbywa się w Ustroniu Morskim, naprzeciw dworca kolejowego, przy ulicy Kołobrzeskiej 33. Sołtys Ustronia Morskiego stworzyła tu piękne lawendowe miejsce. Możemy się tutaj poczuć jak we francuskiej Prowansji, która słynie z pól lawendowych. Tutaj znajduje się stworzony z miłości

do lawendy piękny fioletowy dywan. Lawenda to nie tylko piękny uspokajający kolor, ale i też działający na nas kojący zapach. Impreza ma miejsce w lipcu, kiedy lawenda kwitnie i pachnie najpiękniej. Można tu wówczas odbyć sesję zdjęciową na polu lawendowym, zakupić bukiety i olejki lawendowe, skosztować sernika lawendowego. Ponadto na stoiskach sprzedawane są tu lokalne przetwory i potrawy. Lawendowa impreza zaskarbiła sobie serca turystów i miejscowych.

- Imieniny najstarszego dębu w Polsce – Bolesława.
- Rajd rowerowy - impreza plenerowa z wycieczką do najstarszego dębu w Polsce - Bolesława.

Działalnością kulturalną w gminie zajmuje się Gminny Ośrodek Kultury przy ulicy Nadbrzeżnej w Ustroniu Morskim. Znalazła tu dla siebie miejsce Biblioteka Publiczna Gminy Ustronie Morskie, instytucja działająca bez przerwy od 1946 roku. Biblioteka może poszczycić się bogatym, blisko 30-tysięcznym księgozbiorem, który co roku powiększa się o około 1000 nowych tytułów. W zbiorach znajdują się nie tylko popularne powieści, ale również starannie gromadzona literatura regionalna, która pozwala lepiej poznać historię i tożsamość Pomorza. Biblioteka prowadzi aktywną działalność popularyzatorską związaną z regionem na swoim profilu na Facebooku, gdzie publikuje cykle: „Ustronie Dawniej i Dziś”, „Wiedzy Nigdy Dość”, „W drodze do pracy”. Prezentuje okładki książek sfotografowane na tle plaży, urokliwych zakątków Ustronia czy ciekawych miejsc, które warto odwiedzić.

Biblioteka jest gospodarzem wielu spotkań autorskich, m.in. z poetami ze Stowarzyszenia Kołobrzeskich Poetów, a także współorganizatorem lokalnych wydarzeń, jak liczenie zebranych funduszy WOŚP od pierwszej edycji w Ustroniu. Każdego roku bierze także udział w ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie.

Dla tych, którzy szukają nowoczesnych rozwiązań, biblioteka oferuje dostęp do e-booków poprzez platformę Legimi, a także 60 gier planszowych do wypożyczenia, dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem Sympatyków Gier Fabularnych i Planszowych zK6.

Ośrodek kultury dysponuje salą kinową, w której odbywają się seanse kinowe. Mieści się tu także galeria. W ciągu całego roku odbywają się w niej wystawy plastyczne artystów lokalnych, jak i zapraszanych z kraju i zagranicy. W tym miejscu należy wspomnieć, że Gmina Ustronie Morskie jest jedyną w kraju, która może poszczycić się tym, że 1% jej mieszkańców to artyści.

Amatorzy sztuk plastycznych mogą realizować swoje pasje poprzez uczestnictwo w rozmaitych zajęciach plastycznych organizowanych przez GOK w ciągu roku.



1



2



3



4



5

Przy Gminnym Ośrodku Kultury działa także Strażacka Orkiestra Dęta "Morka", skupiająca małych i dużych mieszkańców gminy. Jest ona dumą gminy, osiągając wiele sukcesów na rozmaitych przeglądach orkiestr. W GOK organizowane są kursy tańca dla dorosłych, a dzieci i młodzież realizują swoją taneczną pasję w zespole ART - Akademia Ruchu i Tańca prowadzonym przez Oksanę Chodorowską-Grujić.

Sekcja wokalna jest jednym z głównych działów muzycznych. Uczestnicy mają okazję rozwijać swoje umiejętności wokalne, ucząc się techniki śpiewu, dykcji, interpretacji utworów oraz występów scenicznych. Zajęcia są dostosowane do różnych poziomów zaawansowania, od amatorów po bardziej zaawansowanych wykonawców.

W ramach sekcji instrumentalnej prowadzone są zajęcia z nauki gry na różnych instrumentach, takich jak pianino, gitara, skrzypce, perkusja czy instrumenty dęte. Uczestnicy uczą się gry indywidualnej, jak również w zespołach, co pozwala na rozwijanie umiejętności współpracy muzycznej i poprawę techniki wykonawczej.

Działają tu także różnorodne zespoły muzyczne – zarówno kameralne, jak i większe formacje. Uczestnicy mają okazję pracować nad wspólnym wykonaniem utworów, co rozwija ich umiejętności zespołowe oraz interpretacyjne. Praca w zespole umożliwia również rozwój kreatywności i wzmacnia poczucie wspólnoty.

GOK organizuje różnego rodzaju warsztaty muzyczne, które pozwalają uczestnikom na doskonalenie swoich umiejętności, a także przygotowuje koncerty, podczas których młodzi artyści mogą zaprezentować swoje zdobycze muzyczne. Koncerty są okazją do zdobywania doświadczenia scenicznego i występowania przed publicznością.

Oprócz zajęć praktycznych w sekcjach muzycznych, uczestnicy mają także możliwość nauki teorii muzyki. W tym zakresie uczniowie zapoznają się z podstawami notacji muzycznej, rytmiki, harmonii oraz innych zagadnień teoretycznych, które są niezbędne do pełnego zrozumienia muzyki.

Możliwości wypoczynkowe i sportowe gminy wydatnie zwiększa oddane do użytku w 2011 roku Centrum Sportowo-Rekreacyjne "Helios", działające całorocznie, położone przy ulicy Polnej 3. W skład kompleksu wchodzi pływalnia kryta, kąpielisko otwarte, sauny, jacuzzi, korty tenisowe, boisko do piłki plażowej, bowling i siłownia. Najmłodszych i nie tylko, kusi zespół urządzeń Aquaparku. Warto odnotować, że na kompleksie z Ustronia Morskiego wzorowali się inni budowniczcy obiektów o podobnym przeznaczeniu.

Ponadto przy ulicy Wojska Polskiego 24B znajduje się gminny kompleks boisk sportowych z budynkiem noclegowym. Kompleks to magnes np. dla klubów sportowych chcących trenować nad morzem.

1. Gminny Ośrodek Kultury 2. Urząd Gminy 3. Rysowanie karykatur 4. Henryk Cebula, rysownik satyryczny, uczestnik Spotkań z Satyrą i Karykaturą "Morka" 5. Widownia w amfiteatrze.

W Ustroniu Morskim działalność sportową prowadzi Nadmorski Klub Sportowy "Astra" z sekcją piłki nożnej, Uczniowski Klub Sportowy "Sokół" przy Szkole Podstawowej oraz Fundacja Pływamy i Ratujemy. W Ustroniu Morskim pamięta się o sportowcach - dawnych mieszkańcach tej ziemi. Przy styku ulic Górnej i Wojska Polskiego na stadionie NKS "Astra" znajduje się ocalały fragment pomnika gimnastyków z Henkenhagen poległych na frontach I wojny światowej. Pomnik został wzniesiony w 1920 roku, zniszczony po 1945 roku i ponownie po odnalezieniu i renowacji odsłonięty w 2016 roku. Na głazie wyryty jest napis - *Den gefallenen Turnern – Der Turnverein 1914-1918*, co znaczy - Poległym Gimnastykom – Stowarzyszenie Gimnastyków 1914-1918. Obelisk zwieńczony jest krzyżem gimnastycznym - niem. *Turnerkreuz*, złożonym z czterech liter - F, które są skrótami czterech wyrazów będących dewizą gimnastyków - *frisch, frei, fröhlich, fromm* – co po polsku znaczy - dziarski, wolny, radosny i pobożny.



1. Kompleks sportowy CSR "Helios". 2. Ustronńska sarenka. 3. Ustronianka. 4. Spacerując ulicami Ustronia Morskiego.

7. GMINNE PROPOZYCJE TRAS

Wytrawny turysta łatwo znajdzie oznakowane szlaki turystyczne w Gminie Ustronie Morskie. Przez gminę przebiega dalekobieżny szlak pieszy E-9. Jest on fragmentem europejskiego szlaku prowadzącego znad Atlantyku (Brest we Francji) aż do Braniewa w Polsce. Na poszczególnych odcinkach oznakowany jest różnymi kolorami. Na terenie gminy ma on kolor czerwony. Staraniem władz gminy wytyczono tu zielony szlak rowerowy oznaczony stylizowaną sylwetką roweru w kolorze zielonym na białym tle. Jest to szlak okrężny z Ustronia Morskiego o długości 19,3 kilometra. Przecina Kukinię, Kukinkę, Rusowo, Gwizd i Wieniotowo, by z powrotem trafić do Ustronia Morskiego. Ponadto wytyczono tu okrężny szlak pieszy niebieski o długości 29 kilometrów, który m.in. prowadzi do najstarszych dębów w Polsce. Jego przebieg w dużym zakresie pokrywa się z gminnym zielonym szlakiem rowerowym. Wzdłuż wybrzeża gminy Ustronie Morskie przebiega międzynarodowy nadmorski szlak rowerowy zwany hanzeatyckim, oznakowany czarną sylwetką roweru i symbolem R-10. Za punkt startu na szlaki obraliśmy przystanek PKS Marysin w Ustroniu Morskim - tu zbiegają się ulice Bolesława Chrobrego i Wojska Polskiego.

7.1 USTRONIE MORSKIE – GĄSKI – 8 KM

Turyści z Ustronia Morskiego wędrują szlakiem pieszym E-9 i równoległym do niego szlakiem rowerowym R-10. Są takie miejsca, do których w dzień zmierzają turyści, a nocą wskazują one drogę żeglarzom. To latarnie morskie. Celem tej wyprawy jest latarnia morska w Gąskach, położona na wschód od Ustronia Morskiego. Możemy tutaj obrać dwa warianty marszu, idąc lub jadąc wzdłuż oznakowanego szlaku w odległości 200-300 metrów od morza lub przy morskiej plaży.

Po przejściu jednego kilometra osiągamy byłą wieś Wieniotowo. Pierwszy zapis o wsi pochodzi z roku 1429, gdzie występuje jako Wendhagen; ta forma była używana do 1945 roku. Jest to niemiecka nazwa dzierzawcza, oznaczająca przynależność do osoby (ludzi) w niej wymienionej. Wynika ona z określenia używanego przez Niemców – Wend(e), co oznaczało Słowian, i wyrazu pospolitego Hagen – wyręb, teren po wykarczowanym lesie. Z nazwy dowiadujemy się, że osadnicy niemieccy nadając nazwę osadzie podkreślili, że mieszkają tu przede wszystkim osoby pochodzenia słowiańskiego. Z nazwą miejscowości po 1945 roku były wątpliwości, dlatego zaczęto używać formy Wendowo, by później zmienić ją na Wieniotowo. Jako ciekawostkę można podać, że w niektórych opracowaniach i mowie często używana jest nazwa Wieniotowo, fonetycznie bardziej przystępna, aczkolwiek nie mająca



statusu urzędowego. Z danych źródłowych wiemy, że w roku 1819 mieszkało tu 46 osób. W 1896 roku na wieś składały się majątek prywatny i folwark. Warto odnotować, że urodziła się tu w 1853 roku znana niemiecka powieściopisarka Anna Brentano-Bauck. Przez Wieniotowo przebiega gminny zielony szlak rowerowy (okrężny). Znajdują się tu pensjonaty, w których gospodarze wynajmują pokoje gościnne. W 2015 roku Wieniotowo na wniosek jego mieszkańców administracyjnie zostało przyłączone do Ustronia Morskiego. Motywem była większa szansa rozwoju turystycznego, jak też znana marka Ustronia Morskiego. Na rozwidleniu ulic Marynarki Wojennej i Klonowej znajduje się głaz z tablicą upamiętniającą żołnierzy i pracowników jednostek wojskowych garnizonu Ustronie Morskie w latach 1945-2020.

Po przejściu lub przejechaniu dalszych 300 metrów z ulicy Marynarki Wojennej warto skrócić w oznakowaną nr 17 wybrukowaną ścieżkę prowadzącą przez nadmorski las ku zejściu na plażę i do morza. Znajduje się tu nie lada gratka dla miłośników historii i militariów, odkryjemy tu inny, mniej znany fragment Gminy Ustronie Morskie. Już po przejściu 200 metrów natrafimy na potężną żelbetonową działobitnię z głęboko posadowionymi w ziemi bunkrami. Ściany w niektórych miejscach mają grubość nawet 2 metrów. To pozostałości po 31 Baterii Artylerii Stałej (BAS), powstałej w 1954 roku. Jednostkę rozformowano w 1974 roku, a do 1977 roku przeprowadzono konserwację sprzętu. Łącznie na polskim wybrzeżu tego typu baterii było 11, i to dzięki nim zamierzano odeprzeć desant imperialistów od strony morza. Obiekty BAS w Wieniotowie zostały ukryte w nadmorskim lesie i zamaskowane, aby nie były widoczne z powietrza. Na wyposażeniu BAS znajdowały się 4 armaty morskie B-13 kalibru 130 mm o szybkostrzelności 6-10 strzałów na minutę i donośności 25 km. Armatę tego typu możemy obejrzeć w Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. Obecnie prawie cały teren po byłej BAS można zwiedzać, z wyjątkiem Głównego Punktu Kierowania Ogniem. Znajduje się on na terenie jednostki wojskowej Marynatki Wojennej, która graniczy od wschodu z obszarem po byłej BAS. Jeśli zadamy sobie trochę trudu, znajdziemy tu cztery stanowiska ogniowe, potężną wieżę, która służyła za punkt kierowania ogniem, schrony dla załogi, magazyny amunicyjne, ciągi komunikacyjne i inne obiekty zabezpieczenia logistycznego baterii. Orientację w terenie ułatwia ustawiona tablica poglądowa z planem rozmieszczenia poszczególnych obiektów w terenie.

Po zwiedzeniu obiektów militarnych przekraczamy most na rzeczce Czerwonej. Wypływa ona z jeziora położonego koło Biesiekierza niedaleko Koszalina, a od źródła do ujścia jej długość wynosi 25 km. Ta niewielka rzeczka do 1945 roku nosiła nazwę *Wonne-Bach*, co można przetłumaczyć jako "Strumień rozkoszy". Nazwę zawdzięczała zapewne dzięki swojej malowniczości i temu, że w pobliżu jej ujścia do morza często

spotykali się zakochani. Obecna nazwa wywodzi się stąd, że na niektórych odcinkach w jej korycie występują duże zawartości żelaza, które barwią wodę na czerwono. Ciekawostką jest to, że po sztormach przy ujściu ulega zamuleniu. Wielką atrakcją dla turysty jest obserwowanie z mostu wpływających w jej wody na tarło troci. Taki widok możemy obserwować od początku września do końca listopada. Bywa, że most na rzeczce Czerwonej nazywany jest mostem westchnień, bo zakochani wzdychają tu z miłości, turyści zaś z zachwyty nad pięknem tego miejsca. Od mostu na długość półtora kilometra na nadmorskich wydmach rozmieszczone są niedostępne dla turysty tereny jednostki Marynarki Wojennej. W tym miejscu w latach 1970-1995 stacjonował 42 Dywizjon Obrony Powietrznej. Zasadniczym uzbrojeniem jednostki był zestaw przeciwnocny S-75M Wołchow. Rakietą S-75 zestrzelono w 1960 roku amerykański samolot zwiadowczy U-2 nad Syberią. Rakietę tego typu możemy zobaczyć na ekspozycji plenerowej Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. W dywizjonie raketowym służbę pełnili rodzice Tomasza Karolaka, znanego polskiego aktora filmowego, telewizyjnego i teatralnego. Aktor w Ustroniu Morskim spędził jedenaście lat swojego dzieciństwa i o tym wspomina oraz chętnie tu przyjeżdża. W dalszej kolejności szlak prowadzi przez rozproszoną zabudowę czasowo-turystyczną wsi Łasin, by następnie wkroczyć w nadmorski bór.

Latarnia morska widoczna jest po wyjściu z lasu; od strony plaży dostrzec ją można wcześniej. Jej charakterystyczna sylwetka dominuje nad okolicą. Na polskim wybrzeżu obecnie jest czynnych 15 latarni morskich, znajdujących się pomiędzy Świnoujściem a Krynica Morską. Najwyżej (91,5 m n. p. m.) położona jest latarnia Kikut na wyspie Wolin. Ciekawostką jest to, że mimo tego, że jej światło błyska z najwyższej wysokości, ona sama jest najniższą z polskich latarni (17 m). Każda latarnia ma swoją charakterystykę świecenia. W Gąskach wygląda to następująco: $2,5\text{ s} + 1,2\text{ s} + 2,5\text{ s} + 1,2\text{ s} + 6,4\text{ s} + 1,2\text{ s} = 15\text{ s}$. Zapraszam do sprawdzenia - można to zrobić z plaży w Ustroniu Morskim, odmierzając stoperem błyski i przerwy. Z informacji, jakie zachowały się do naszych czasów, można się dowiedzieć o wydarzeniach związanych z morzem. Morze w rejonie Gąsek od wieków było dla ludzi okrutne. Liczba katastrof morskich może sugerować, że w tych okolicach występuje zjawisko anomalii magnetycznej. Dawne przyrządy nawigacyjne nie były precyzyjne i nie uwzględniały uchyień magnetycznych. Często statki kończyły swój rejs na mieliznach bądź rozbiły się o brzeg, a fale wrzucały na plażę rozbitków. Morze w okolicach Gąsek zyskało miano Bałtyckiego Trójkąta Bermudzkiego. Zalegaj tu złoża magnetytu, a jego obszar rozciąga się również na morze. Budowa latarni w tym miejscu stała się zatem koniecznością.

Latarnię w Gąskach oddano do użytku w 1878 r. Do budowy wieży użyto ciemno - czerwonej licowanej cegły. Materiały na budowę dowożono



morzem, a statki rozładowywano na specjalnie zabudowanym pomoście. Budowla została usytuowana około 110 m od brzegu morskiego. Średnica latarni u podstawy ma 11,3 m, natomiast grubość murów u podnoża wynosi 2,3 m. Jej całkowita wysokość to 41,2 m, a wysokość światła to 50,1 m n.p.m. Początkowo zainstalowano światło naftowe (latarnia paliła się), a od roku 1927 było już światło elektryczne (latarnia świeci). W celu uzyskania przerywanej charakterystyki światła zastosowano obracające się nad źródłem światła urządzenie z przesłonami. Urządzenie wprawiał w ruch mechanizm zegarowy z wahadłem. Obecnie jako źródło światła używana jest żarówka o mocy 1500 W i system soczewek. Mechanizm zegarowy zastąpiono napędem elektrycznym. Zasięg światła wynosi 23,5 Mm, czyli ponad 43 km. Latarnia włącza się automatycznie, uruchamiana fotokomórką. W przypadku przerwy w dostawie energii elektrycznej samoczynnie włącza się agregat prądotwórczy. Latarnia w Gąskach, ze względu na wiele zachowanych cennych elementów jak obejście, budynki mieszkalny i gospodarczy, została wpisana do rejestru zabytków. Latarnia udostępniona jest do zwiedzania. Warto pokonać 226 granitowych stopni (14 pięter), by z galerii widokowej zobaczyć bezkres Bałtyku, piękną wstęgę plaży i lasu nadmorskiego oraz najbliższą okolicę - również Ustronie Morskie. Przy latarni znajdują się punkty małej gastronomii i sklepiki z pamiątkami.

Gąski stają się coraz bardziej znane, nie tylko za sprawą latarni morskiej, ale występujących tu pokładów glinki zielonej. Glinka posiada powszechnie znane właściwości lecznicze. Leczenie przy jej zastosowaniu nosi nazwę argilloterapii. Jej zbawienne dla zdrowia właściwości znane są od wieków - w Niemczech dostępna jest w aptekach. Z glinki sporządza się maseczki piękności, które leczą trądzik i likwidują zmarszczki. Glinka zielona swój kolor zawdzięcza związkom żelaza i miedzi, posiada też w swoim składzie około 20 różnych soli mineralnych.



7.2 USTRONIE MORSKIE – KOŁOBRZEG – 11 KM

Turyści wędrują w kierunku Kołobrzegu szlakiem pieszym E-9 i szlakiem rowerowym R-10

SIANOŻĘTY

Wędrówkę najlepiej rozpocząć od zachodniego krańca Ustronia Morskiego. Sianożęty to wieś letniskowa położona w bezpośrednim sąsiedztwie morza, na zachód od Ustronia Morskiego. W miarę rozwoju obu miejscowości granica między nimi zatarła się. W 1939 roku mieszkało to prawie 200 osób, obecnie mieszka tu 440 osób (grudzień 2024 r.) Aktualna urzędowa nazwa wsi to Sianożęty, zaś niemiecka, używana do 1945 roku, to *Ziegenberg*, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza Kozią Górę. Po wojnie Komisja Ustalania Nazw nadała wsi obecną nazwę, która nie ma żadnego związku z poprzednią. Układ komunikacyjny miejscowości, podobnie jak Ustronia Morskiego, jest bardzo prosty. Zabudowa ciągnie się wzdłuż brzegu morskiego na odcinku około 1,5 km o szerokości około 400-500 metrów).

A teraz trochę historii. Kołobrzeg wraz z uzyskaniem praw miejskich w 1255 roku otrzymał Las Kołobrzeski, ciągnący się na wschód wzdłuż wybrzeża, aż do jeziora Jamno po wieś Mielno. Tak rozwlekły las potrzebny był m.in. do pozyskiwania drewna, które służyło jako opał przy produkcji soli i do wypalania cegieł. Wówczas to powstały leśne osady, takie jak Sianożęty i sąsiedni Bagicz. Zapis z 1255 roku informuje, że na terenie obecnej wsi była owczarnia nazywana górską – może to sugerować, że od niej osada przyjęła nazwę. W źródłach pisanych osada pojawia się ponownie dopiero w roku 1498, kiedy biskup kamieński potwierdził tę darowiznę dla miasta. Prawdopodobnie nikt tu potem już nie mieszkał, skoro następny zapis o tym miejscu pochodzi dopiero z początku XVII wieku. Dowiadujemy się, że osiedlił się tutaj chłop, i pozostała tu jeszcze duża połać Lasu Kołobrzeskiego. Chłop był myśliwym i polował na wilki. W tym celu wykopał doły w lesie i miejsca, gdzie się znajdowały, nazwano Wilczymi Dołami. Ze starych zapisów dowiadujemy się, że po roku 1860, kiedy morze coraz bardziej zagrażało wybrzeżu klifowemu w Ustroniu Morskim, część rybaków przeniosła się tu, by móc dalej wykonywać swój zawód. Jeszcze do 1905 roku Sianożęty podzielone były na dwie osady - rybacką i rolniczą. Po tym okresie wieś z osady rolniczo-rybackiej przekształciła się stopniowo w nadmorskie letnisko. Do naszych czasów zachowało się 10 willi, które zostały zbudowane przed wojną z myślą o kuracjuszach. Sianożęty w starych folderach reklamowane było jako małe kąpielisko, które odwiedzają kuracjusze, szukając spokoju, a także ci, którzy chcieli tanio spędzić czas nad morzem. Po wojnie przez szereg lat

jako kurort wieś nie istnieje, ulega zapomnieniu. Wkrótce jednak odkryto na nowo rekreacyjne i uzdrowiskowe walory Sianożęt. W latach 70-tych XX wieku osada przeżywa prawdziwy rozkwit. Jak grzyby po deszczu powstają tu nowe ośrodki wczasowe, kolonijne i pensjonaty. Zgodnie z duchem czasu powstają tu też *obiekty o wysokiej standardzie*, jak np. czterogwiazdkowy "Imperiall Resort MediSpa". Obiekt udostępnia gościom bogate zaplecze rekreacyjne i konferencyjne. Nie bez znaczenia jest i to, że z basenu krytego mogą korzystać goście z zewnątrz. Hotel oferuje też kompleks basenów zewnętrznych. Obecnie wieś sprawia wrażenie małego miasteczka, które przycupnęło nad morzem. W Sianożętach, w przeciwieństwie do Ustronia Morskiego, wybrzeże morskie nie jest klifowe lecz wydmowe. Szeroka, miejscami dochodzące do 40 metrów plaża, jest utworzona z drobnego, jasnożółtego piasku. Znajduje się tu molo, które wybiega 100 metrów w morze. Na jego głowicy na podwyższeniu znajduje się punkt widokowy. Molo zawsze oblegane jest przez łaknących jodu turystów.

BAGICZ

Po opuszczeniu Sianożęt podążamy dalej plażą lub ścieżką wiodącą przez wydmy w kierunku Kołobrzegu. Po przejściu około 800 metrów dochodzimy do pasa startowego byłego lotniska, tu skręcamy w lewo i przechodzimy przez płytę lotniska. Od strony południowej lotniska znajduje się wąska, asfaltowa droga. Wzdłuż niej, na długości kilometra ciągnęła się zabudowa wsi; pamiętają to dawni mieszkańcy tej osady i osadnicy, którzy przybyli na te tereny po 1945 roku. Około 1 km na południe od opisywanej drogi przebiega droga krajowa nr 11 Kołobrzeg-Koszalin, a wzdłuż niej linia kolejowa. Przy dworcu kolejowym i szosie znajduje się kilka zabudowań - to dawne osiedle opisywanej wsi, która obecnie jest samodzielną osadą Bagicz. Historia Bagicza jest barwna i obfituje w wiele ciekawych wydarzeń.

W 1939 roku mieszkało tu 571 mieszkańców, a podczas II wojny światowej liczba ta wzrosła do 750. Spowodowane to było tym, że przebywały tu kobiety z małymi dziećmi z bombardowanych miast niemieckich. Obecnie w Bagiczu mieszka tylko 41 osób (grudzień 2024 r.). Nazwa wsi w starych zapisach pojawiła się w 1276 roku jako *Bolzenhagen* lub *Boltenhagen*. Na wielkiej mapie Pomorza Eliharda Lubinusa z 1618 roku występuje jako *Bottehagen*. Prawdopodobnie założycielem lub pierwszym właścicielem osady był *Bolzo* lub *Bolto* i od niego przyjęła ona nazwę. Końcówka - *hagen* w nazwie oznacza teren wykarczowany. Wieś przez parę stuleci stanowiło zaledwie kilka lub kilkanaście domostw rozrzuconych bezładnie na wykarczowanym terenie Lasu Kołobrzieskiego. W 1749 roku kołobrzieski magistrat z polecenia króla pruskiego Fryderyka II

rozpoczął tu pomiary, których celem było wytyczenie miejsca pod nowo lokowaną wieś. Ojcowie miasta nie byli tym zachwyceni i próbowali uwolnić się od tego obowiązku, lecz się nie udało.

W 1753 roku sprowadzono z dalekiego Palatynatu 20 rodzin, dla których zbudowano w miejscu starej nową wieś, nadając jej kształt regularnego prostokąta. Wytyczono liczącą kilometr długości dwupasmową drogę, położoną równolegle do morza i oddaloną od niego o 600 metrów, z dziesięcioma gospodarstwami po każdej jej stronie. Każdej rodzinie przydzielono po 30 mórg ziemi, więc wszystkie gospodarstwa wyglądały tak samo. Zagrody posiadały formę czworoboku, a budynki zbudowano techniką "muru pruskiego" z trzcinowymi dachami. Od frontu (drogi) znajdowała się stodoła, przez którą prowadził przejazd na podwórze gospodarcze. Podwórze miało kształt prostokąta, jak to zalecały przepisy króla pruskiego. W głębi podwórza stał budynek mieszkalny, a po bokach zabudowania gospodarcze. Wieczorem bramę wjazdową do zagrody zamykano, a pies pilnował obejścia. Za zagrodą każdego gospodarstwa stał piec chlebowy zbudowany w formie igloo. Zachodni i wschodni kraniec wsi otrzymał połączenie z drogą Kołobrzeg-Koszalin; te lokalne trakty istnieją do dzisiaj. Nowa wieś otrzymała nazwę *Bodenhagen*, a więc podobną do poprzedniej, lecz tę językoznawcy niemieccy wywodzą od nazwiska ministra króla Fryderyka II von Boden. Nazwa ta obowiązywała do końca II wojny światowej. Współczesna nazwa została ustalona po wojnie; fonetycznie jest ona zbliżona do poprzedniej, jak też nawiązuje do bagien, które znajdują się w bliskim sąsiedztwie wsi.

W 1780 r. mieszkało tu 161 osób w 23 gospodarstwach. Po 1850 roku wieś zaczyna zatracać swój prostokątny kształt, a wokół zachodniej polnej drogi prowadzącej do morza powstaje kolonia, później przemianowana na *Seestrasse* (ulica Morska). Z chwilą uruchomienia połączenia kolejowego Kołobrzeg-Koszalin w Bagiczu zostaje zbudowany dworzec kolejowy, a przy nim wyrasta następne osiedle, które przetrwało do dziś. Według spisu przeprowadzonego w 1871 roku we wsi mieszka już 465 osób w 85 gospodarstwach. Ciekawostką jest to, że tylko 5 osób w wieku powyżej 10 lat nie potrafiło tu czytać i pisać w tamtych czasach. We wsi nie było kościoła, a jej mieszkańcy na nabożeństwo uczęszczali do parafii ewangelickiej pod wezwaniem św. Jerzego w Kołobrzegu. Od przełomu XVIII/XIX wieku wieś posiadała własny cmentarz przy drodze na dworzec kolejowy. Dawna nekropolia po wojnie została zdewastowana i przez długie lata pozostawała w zapomnieniu. Przy byłym cmentarzu prowadzi niebieski szlak turystyczny do najstarszych domów w Polsce. Warto tu się zatrzymać, oby oddać hołd przedwojennym mieszkańcom Bagicza. Cmentarz niedawno został uporządkowany, wycięto krzewy i uprzątnięto gruz. Pozostały fragment grobów, płyt nagrobnych, murów okalających i bramy wejściowej. Na dawnych cmentarzu ewangelickim najbardziej

powszechną formą był nagrobek z żeliwnym krzyżem ustawionym na cokole. Również popularne były płyty żeliwne w formie prostokąta ujęte w narożach trójkątnie i ceramiczne tabliczki z inskrypcjami - niektóre są jeszcze czytelne, dokumentując nazwiska dawnych mieszkańców wsi. Na wielu grobach często płoną lampki stawiane przez przedwojennych i obecnych mieszkańców.

W tym miejscu należy wspomnieć, że w pobliskim Ustroniu Morskim, na cmentarzu w 1993 roku, za sprawą przedwojennego mieszkańca Friza Rogge i władz gminy stanął obelisk upamiętniający byłych mieszkańców Henkenhagen. Friz Rogge dofinansował też budowę nowej kaplicy cmentarnej (uroczyste otwarcie w 2002 r.); stanęła w miejscu przedwojennej, rozebranej na cmentarzu w Ustroniu Morskim.

Pod koniec XIX wieku wieś zostaje odkryta przez turystów przyjeżdżających do Kołobrzegu. W krótkim czasie zyskuje miano kąpieliska między wodą a lasem. Osada z rolniczej przeistacza się w kurort reklamowany szczególnie dla tych, którzy pragną ciszy i spokoju oraz bezpośredniego kontaktu z naturą. Domy z "pruskiego muru" znikają, w ich miejsce pojawiają się stylowe pensjonaty, hoteliki i wille. Zabudowa wsi wydłuża się w kierunku morza, gdzie zostaje wytyczone kąpielisko. We wsi zostają utwardzone drogi, a ze względu na wzrastający ruch kołowy wytycza się chodniki dla pieszych i ścieżki rowerowe. Pobocza dróg obsadza się lipami, a ponadto otrzymują one już w 1900 roku elektryczne oświetlenie.

W 1904 roku odnotowano tu 40 gości, rok później 150, a w 1940 roku już 1500. Bagicz polubili w szczególności berlińczycy, którzy stanowili połowę wypoczywających tu ludzi. Częstymi gośćmi w kurorcie byli turyści z Kołobrzegu, którzy odwiedzali to miejsce podczas wędrówek po Lesie Kołobrzesckim. O przedwojennej popularności Bagicza może świadczyć fakt, że latem 1938 roku zatrzymywało się tu 14 pociągów. Goście ze stacji kolejowej dowożeni byli m.in. bryczkami do strefy nadmorskiej.

Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 roku Pomorze Zachodnie stało się w granicach Trzeciej Rzeszy wielką bazą wypadową do agresji na Polskę i Związek Radziecki. Tu zaczęto rozmieszczać liczne poligony, lotniska i jednostki wojskowe. W 1936 roku rozpoczęto budować lotnisko w bezpośrednim sąsiedztwie wsi Bagicz; propaganda głosiła, że miała to być fabryka proszku do prania. Budowa lotniska ożywiła wieś, ale dla turystyki nie była korzystna. Budowę lotniska zakończono w 1938 roku. Swoją siedzibę miał tu II Pułk Bombowy "Hindenburg" wyposażony w samoloty Ju 86. Piloci tego pułku brali udział w walkach od początku wojny, m.in. bombardowali polskie miasta podczas kampanii wrześniowej w 1939 roku. W połowie września 1939 roku pułk został przeniesiony w rejon Wrocławia. Pod koniec wojny stacjonował tutaj inny pułk lotniczy. W dniu 4 marca 1945 roku nastąpiła pospieszna ewakuacja tej jednostki.

Jeden z samolotów myśliwiec FW 190, na pokładzie którego znajdowali się pilot i mechanik, po krótkim locie wpadł do morza blisko głowicy wschodniego falochronu w porcie Kołobrzeg. W 1991 roku sztorm odsłonił szczątki maszyny i ekipa pletwonurków wydobyła go na brzeg. Wrak i osobiste rzeczy żołnierzy można obejrzeć w Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. Szczątki lotników spoczęły na Cmentarzu Komunalnym miasta. Zostali oni pochowani w obecności władz polskich i niemieckich, a ich mogiły to symbol nowych czasów. Armia Czerwona zajęła Bagicz i lotnisko bez walki 7 marca 1945 r. Dla niemieckich mieszkańców Bagicza rozpoczęły się ciężkie czasy. Rosjanie przejęli lotnisko we władanie, więc we wsi Bagicz nie zezwolono osiedlić się Polakom. Rosjanie rozpoczęli modernizację i rozbudowę lotniska, a obszar Bagicza znalazł się w jego granicach. Stylowe budynki, hotele, pensjonaty zostały rozebrane, po dawnym kurorcie zostały tylko wspomnienia. Polakom zezwolono na osiedlanie się w rejonie dworca kolejowego Bagicz.

W 1992 roku wojska rosyjskie opuszczają bazę. Gmina Ustronie Morskie staje się właścicielem wschodniej części lotniska.

PREHISTORYCZNA PIĘKNOŚĆ Z BAGICZA

W 1899 roku miejscowy rybak znalazł prastarą trumnę, która odsłoniła się po sztormie z wydmowego brzegu. Powiadomił o znalezisku nauczyciela, a ten muzealników ze Szczecina: tam też przewieziono eksponat do opracowania naukowego. A oto streszczenie opisu sporządzonego przez uczonych mężów: "Trumna została wykonana z przepołowionego i wyłobionego pnia dębu, długa na prawie 3 m i szeroka na około 50 cm. W jej wnętrzu znajdował się otoczony masą torfową szkielet młodej kobiety germańskiej z II/III w.n.e. Kości od torfu (borowiny) przybrały czarno-brązowy kolor. Jej ręce i piersi zdobiły bransoletki wykonane z cienkiego drutu brązowego. Były też perełki wykonane z bursztynu oraz igła z kości. U stóp szkieletu w trumnie stał drewniany stołek z czterema małymi nóżkami (stopkami). Jego średnica wynosiła 50 mm, a grubość płyty 35 mm. Występowanie tego stołka w trumnie uznano za wielką osobliwość".

Uwaga: Jeśli będziesz w Kołobrzegu możesz zobaczyć germańską piękność z Bagicza. W Muzeum Historii Miasta eksponowana jest wierne odtworzona kopia znaleziska, natomiast w Muzeum Narodowym w Szczecinie można podziwiać oryginał.

Kontynuujemy dalej marsz w kierunku Kołobrzegu. Przy zachodnim krańcu lotniska widać zwartą zabudowę. Warto zboczyć z trasy i zwiedzić to miejsce, które do niedawna, podobnie jak lotnisko, było niedostępne. Za czasów niemieckich było tu osiedle wojskowe i koszary. Rosjanie adaptowali je na potrzeby swojej armii. Bezpośrednio po opuszczeniu

lotniska przez Rosjan zostało włączone administracyjnie do miasta Kołobrzeg jako jego najmłodsza dzielnica o nazwie Podczele.

PODCZELE

Właściwie nie wiadomo, czy to miasteczko w lesie, czy też las w miasteczku. Militarne miasteczko to jeden z tego rodzaju unikatów na skalę europejską. Zachowały się tu obiekty pozostawione przez dwie ówczesne europejskie potęgi. Obecnie jest to swego rodzaju park trzech kultur: niemieckiej, rosyjskiej i polskiej. Zobaczyć tu możemy budynki z czerwonej cegły, postawione w zgodzie z niemieckim *Ordnung*, ślady swojego kilkudziesięcioletniego pobytu zostawiły też wojska radzieckie. W spadku po nich pozostały bloki z wielkiej płyty – "leningradowce". W Podczelu powstały pensjonaty i ośrodki wypoczynkowe; nic dziwnego, przecież to zielony raj, a do szerokiej plaży można stąd dotrzeć pieszo w niespełna 10 minut. Do legend Podczela należy opowieść o ukrytym pod ziemią drugim miasteczku.

Z Podczela do Kołobrzegu prowadzi wybudowana u podnóża wydmy ścieżka rowerowo-piesza o długości 3,5 km. Ścieżka kończy się w Kołobrzegu przy okazałym ośrodku "Arka". Zalecam przejazd - przejście ścieżką rowerową ze względu na malowniczość, bezpośredni kontakt z przyrodą wydmy i użytku ekologicznego o nazwie Ekopark Wschodni, który wchodzi w skład Lasu Kołobrzeskiego. W skład ekoparku wchodzi mokradła o powierzchni 300 ha. Odnotowano tu występowanie około 95 gatunków ptaków, w tym tak rzadkich jak bielik, perkoz rdzawoszyi, bąk i żuraw. Łabędzie nieme i mewy, które towarzyszą nam nad morzem, tutaj mają swoje gniazda.

Ścieżki rowerowe w Ekoparku.



Kołobrzeg to jedno z najstarszych miast polskich, położone przy ujściu Parsęty do Bałtyku. Miasto zamieszkuje 43 tys. stałych mieszkańców, w sezonie letnim ludność wzrasta do 120 tys. Jako miasto nadmorskie Kołobrzeg jest portem handlowym i rybackim. Port handlowy jest portem macierzystym dla większości statków Polskiej Żeglugi Bałtyckiej, tu też mieści się dyrekcja tej firmy. Kołobrzeg to najpiękniejsze polskie uzdrowisko, którego sława trwa już ponad 200 lat. O jego renomie może świadczyć miano Perły Bałtyku, jakie otrzymał przed wojną z nadania kuracjuszy, a nie urzędników.

Stary gród kołobrzeski nie leżał w tym miejscu, gdzie obecnie znajduje się Stare Miasto. Znajdował się ok. 4 km w górę Parsęty od centrum obecnego miasta, na terenie obecnej wsi Budzistowo. W 1000 roku z inicjatywy księcia polskiego Bolesława Chrobrego i cesarza niemieckiego Ottona III założono tu polskie, katolickie biskupstwo. Biskupem został Saksończyk, Reinbern. Biskupstwo istniało 7-13 lat. Po jego upadku brak materiałów źródłowych o losach Pomorza Zachodniego, w tym i Kołobrzegu. W 1107 roku polski książę Bolesław Krzywousty zajmuje Kołobrzeg, następnie Pomorze Zachodnie. Władca pomorski Wacław I składa hołd lenny polskiemu władcy. W 1124 roku biskup Otton z Bambergu rozpoczyna chrystianizację Pomorza Zachodniego.

W 1255 roku Kołobrzeg otrzymuje prawa miejskie, i wówczas miasto przenosi się bliżej morza. Miasto lokacyjnie z biegiem czasu zostaje otoczone murami; wewnątrz wytyczono rynek z wybiegającymi zeń uliczkami krzyżującymi się pod kątem prostym. Miasto do czasu reformacji (1534 r.) leżało w dominium biskupów kamieńskich, a następnie Księstwa Zachodniopomorskiego. Po wojnie trzydziestoletniej w 1653 roku przechodzi pod panowanie brandenburskie. Na mocy postanowienia księcia brandenburskiego i pruskiego Fryderyka Wilhelma staje się twierdzą. Podczas wojny siedmioletniej w latach 1761-62 jest okupowane przez wojska rosyjskie. W 1807 roku oblegają go wojska napoleońskie, wśród których był polski pułk.

W 1872 roku Kołobrzeg traci status twierdzy. Miasto wkracza w nowy okres, stając się kurortem. Powstaje Park Nadmorski, zieleńce, domy zdrojowe i pensjonaty. W 1939 roku Kołobrzeg liczy 40 000 mieszkańców. Jako kurort w 1938 roku zajmuje pierwsze miejsce w Niemczech, nosząc miano Perły Bałtyku.

W dniach 4-18 marca 1945 roku trwały walki zakończone zdobyciem Kołobrzegu przez 1 Armię Wojska Polskiego. Zniszczenia oszacowano na 90%. Po wojnie miasto zostaje odbudowane i rozbudowane. Nieliczne zabytki odrestaurowano, by świadczyły o jego bogatej historii.

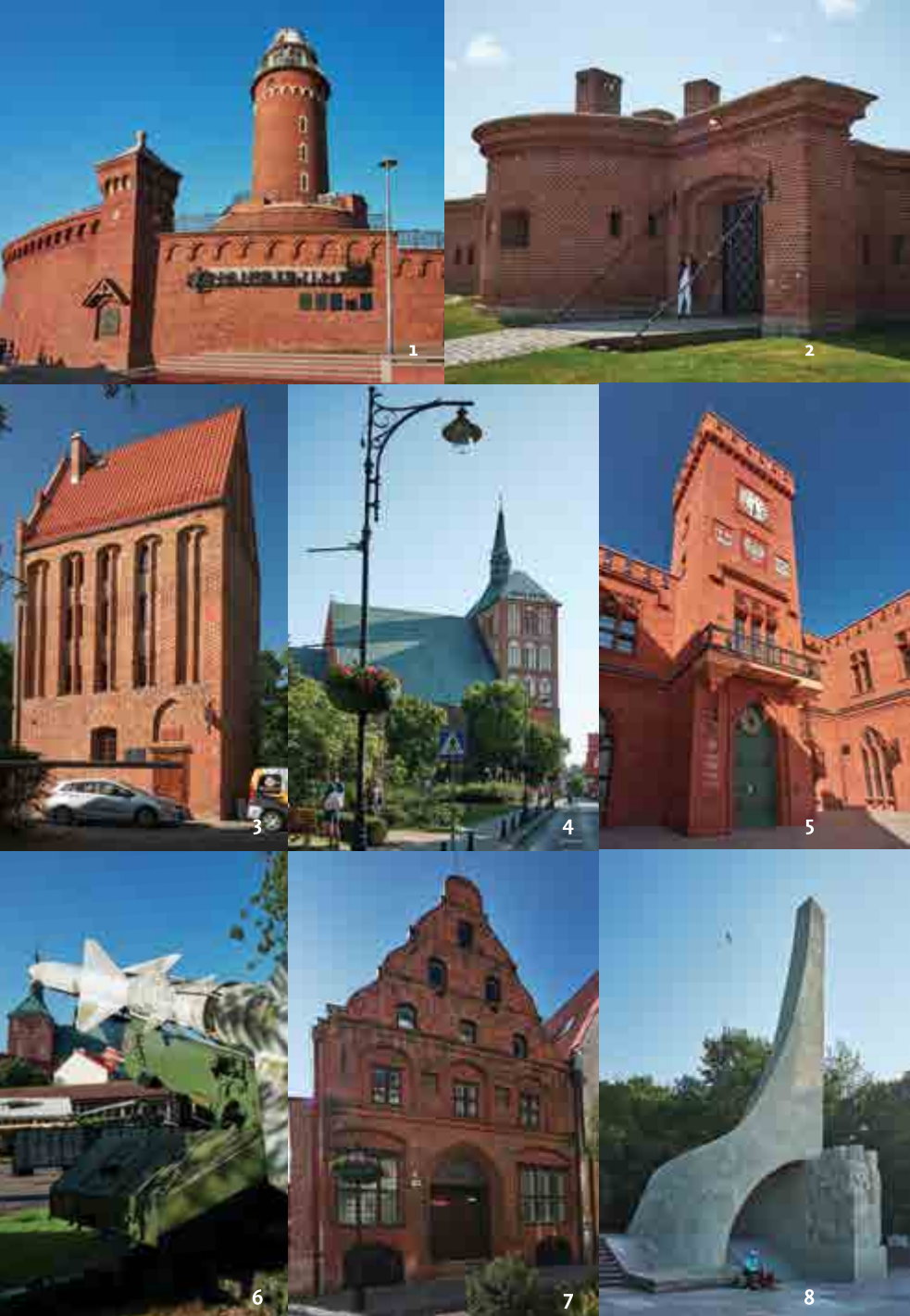
- Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Budzistowie. Znajduje się w starym Kołobrzegu (przedkolacyjnym) obecnej wsi Budzistowo. Można dojechać tu autobusem komunikacji miejskiej linii nr 7 lub dojść pieszo, podążając szlakiem turystycznym im. J. Frankowskiego oznakowanym kolorem zielonym. Kościółek, wzmiankowany w źródłach pisanych już w 1222 roku, jest jedynym wczesnośredniowiecznym zabytkiem miasta i najstarszym obiektem ceglanej architektury sakralnej na Pomorzu Środkowym.

- Bazylika Konkatedralna (kolegiata) pw. Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny w Kołobrzegu. Kościół jest dumą i wizytówką Kołobrzegu. Ustalenia naukowców datują początek budowy na rok 1270, a zakończenie na około 1500 rok. Kościół wzniesiono jako pięcionawową halę z wydzielonym prezbiterium i masywnym blokiem wieżowym przykrytym trzema hełmami. W 1945 roku kościół został zrujnowany i wypalony. Przywrócony do dawnej świetności jest najwspanialszym klejnotem, punktem centralnym Kołobrzegu. Wnętrze świątyni zdobi wiele bezcennych zabytków. A oto niektóre z nich:

- * świecznik siedmioramienny odlany z brązu w 1327 roku, jedyny obiekt gotycki tego typu na terenie kraju; waży 900 kg, jest wysoki na 4 m, a rozpiętość jego ramion wynosi 380 cm;
- * chrzcielnica z brązu z 1355 roku, najstarsze metalowe dzieło tego rodzaju, które przetrwało do naszych czasów na Pomorzu Zachodnim;
- * stalle kapituły wykonane około 1340 roku z drewna dębowego, jest to najstarszy zabytek sztuki meblarskiej w Polsce;
- * późnogotyckie ołtarze pochodzące z około 1500 roku.

- Stare Miasto; dzisiejsze centrum Kołobrzegu. Dawniej był to obszar opasany murami miejskimi. Do naszych czasów przetrwał dawny układ urbanistyczny miasta gotyckiego, czyli prostokątny rynek z wybiegającymi zeń uliczkami krzyżującymi się pod kątem prostym. Podziwiając je trzeba wiedzieć, że żaden dom nie wyglądał tak jak obecnie, a piękne kamieniczki są zlepek różnych stylów; widać tu fantazję i kunszt kołobrzeskich architektów.

- Baszta Prochowa przy ul. Dubois. Zbudowana w XV w. jest jedynym obiektem średniowiecznego systemu obronnego, który przetrwał do naszych czasów w całości. Posiada cztery kondygnacje, a jej ściany mają bogate zdobienia.



1. Latarnia morska. 2. Morast. 3. Baszta Prochowa. 4. Bazylika Konkatedralna pw. Wniebowstąpienia NMP.
5. Ratusz. 6. Muzeum Oręża Polskiego. 7. Kamienica mieszczańska. 8. Pomnik Zaślubin Polski z Morzem

- Ratusz usytuowany w centralnym punkcie miasta. Zbudowany został na miejscu gotyckiego ratusza w latach 1829-32 według projektu znanego architekta Karola Fryderyka Schinkla. Jest to budowla neogotycka, wyglądem przypominająca średniowieczny zamek – projektant zaakcentował w ten sposób militarną historię miasta.
- Kamieniczka mieszczańska przy ul. Ppor. E. Gierczak 5. W XV w. Kołobrzeg był już miastem całkowicie murowanym, co świadczyło o wielkiej zamożności jego mieszkańców. Do dziś przetrwała tylko jedna gotycka kamienica, zbudowana w XV wieku. Stanowi ona przykład budownictwa mieszkalnego średniowiecznego miasta. Był to dom kupca. Na parterze mieściła się duża sień i część handlowa, na piętrze izby mieszkalne, zaś wyższe kondygnacje służyły jako magazyn.
- Muzeum Oręża Polskiego przy ul. Ppor. E. Gierczak 5. Muzeum gromadzi i eksponuje broń oraz wyposażenie wojska. Układ wystawy podzielony jest na działy historyczne. Dumą kołobrzeskich muzealników są mundury z I i II wojny światowej, kolekcja kul armatnich, oraz unikatowe egzemplarze broni z różnych okresów historii. Kołobrzesckie muzeum należy do najczęściej odwiedzanych w Polsce.
- Latarnia morska. Jej charakterystyczna sylwetka dominuje w porcie. Zbudowana została w 1945 roku, a projektanci przyjęli oryginalną koncepcję – wieżę wzniesiono na górnej platformie XVIII-wiecznego fortu. Latarnia ma wysokość 26 m, źródło światła błyska nad lustrem wody na wysokości 36,5 m. Zasięg światła wynosi 16 Mm (29,6 km). Na galerię widokową prowadzi 107 stopni, skąd roztacza się widok na morze, Park Nadmorski, miasto i jego okolicę.
- Molo spacerowe to serce kurortu. Wybudowano je w 1973 roku jako żelbetonową konstrukcję. Jego długość wynosi 220 m, a szerokość 9 m. Pomost spacerowy znajduje się na wysokości 4,5 m n.p.m. Zakończony jest kilkupoziomową głowicą w kształcie wyspy.
- Dzielnica uzdrowiskowo-wypoczynkowa. W bezpośrednim sąsiedztwie Bałtyku znajdują się liczne obiekty zdrojowe, zakłady przyrodolecnicze i domy wypoczynkowe. Ozdobą kurortu jest Park Nadmorski ciągnący się wzdłuż wybrzeża na całej długości dzielnicy. Obiekty zdrojowe rozmieszczone są tu w otoczeniu zieleni. W czasie działań wojennych uzdrowisko zniszczone zostało w 90%. Przetrwały tylko nieliczne obiekty, które pamiętają czasy przedwojennego kurortu.
- Kołobrzescki port. Pełni różnorodne funkcje, co dodaje mu kolorytu. Można tu zobaczyć jednostki różnych bander. Obok działalności handlowej port pełni też funkcję portu rybackiego. Przy nabrzeżu pasażerskim cumują statki białej floty, zatem stąd można odbyć romantyczny rejs w morze. Nie sposób nie wspomnieć o kołobrzesckiej

marinie. Jej nabrzeża to zabytkowy Fort Morast. Cumują tu jachty z niemal całego świata.

- Pomnik Zaślubin Polski z Morzem. Znajduje się przy nadmorskiej promenadzie. Główny element pomnika tworzy stylizowana flaga. Zaślubiny odbyły się 18 marca 1945 roku, w tym samym dniu, w którym został zdobyty Kołobrzeg. Prześwit pod pomnikiem symbolizuje okno na świat, czyli port. Przejście z jednej strony pomnika na drugą przez okno na bezdechu przynosi spełnienie się wcześniej pomyślanego życzenia – warto spróbować.
- Pomnik Sanitariuszki. Znajduje się w strefie uzdrowiskowej przy ul. Gen. W. Sikorskiego. Przedstawia klęczącą dziewczynę, która udziela pomocy medycznej i pociesza rannego żołnierza. Jest on jedynym w Europie pomnikiem oddającym hołd sanitariuszkom.
- Pomnik Tysiąclecia Utworzenia Biskupstwa w Kołobrzegu. Znajduje się nieopodal konkatedry i został odsłonięty w 2000 roku. Wykonany jest ze spawanej i polerowanej stali nierdzewnej. Przedstawia rozdarty krzyż, który wieńczy gołąb z gałązką oliwną. U podstawy krzyża widzimy księcia Bolesława Chrobrego i cesarza Ottona III. Przesłanie pomnika to uczczenie 1000-lecia biskupstwa, a także symboliczne ukazanie pojednania polsko-niemieckiego. W 2008 r. dodano rzeźby papieży: Jana Pawła II i Benedykta XVI.
- Cmentarz Wojenny. Położony przy ul. VI Dywizji Piechoty. Dojechać można tu autobusem nr 1 i 10 sprzed dworca kolejowego. Spoczywają tu doczesne szczątki żołnierzy polskich i radzieckich poległych w 1945 roku podczas zdobywania Kołobrzegu. Cmentarz posiada piękną oprawę architektoniczną; groby żołnierskie przykryte są granitowymi płytami. Znajduje się tu płyta plastyczna, na której ukazano walki o Kołobrzeg w 1945 roku.
- Fortyfikacje nowożytnej twierdzy kołobrzesckiej; oto niektóre z nich:
 - ※ Fort Wilczy: zbudowano go na bazie dawnego fortu z 1807 roku. Fort w ogólnych zarysach przetrwał do dziś. Wał ziemny i fosa od strony parku istnieją w niezmienionej formie. Obecnie w dawnym forcie mieści się kołobrzescki amfiteatr znany z odbywającego się tu niegdyś Festiwalu Piosenki Żołnierskiej.
 - ※ Fort Ujście: wybudowany został w latach 1770-74, bronił dostępu do portu i miasta. Trzon fortu to okrągła trzykondygnacyjna wieża, W 1945 roku wzniesiono na niej latarnię morską.
 - ※ Reduta Bagienna: usytuowana została dość niezwykle, na północnym cyplu Wyspy Solnej, w miejscu gdzie łączą się ze sobą wody Parsęty i Kanału Drzewnego. Zbudowano ją podobnie jak Fort Ujście w latach 1770-74.

POMNIKI PRZYRODY

Kołobrzeg może poszczycić się kolekcją starych drzew – pomników przyrody:

- aleja 73 platanów klonolistnych (o obwodach od 130 do 350 cm), biegnie wzdłuż ul. Ppor. Edmunda Łopuskiego; jest największym po Szczecinie, skupiskiem tak okazałych platanów w Polsce;
 - bindaż, czyli kryta aleja grabowa, znajduje się w pobliżu portu przy ulicy Towarowej; wiek grabów szacuje się na 130 lat; Już przed wojną bindaż nazywany był Aleją Miłości;
 - buk zwyczajny o obwodzie 400 cm i wysokości 25 m rośnie na Placu 18 Marca;
 - cyprysniki błotne (o obwodzie 210 cm i 150 cm, wysokości 14-20 m) są ozdobą Parku im. A. Fredry (przy amfiteatrze);
 - korkowiec amurski (o obwodzie 212 cm) rośnie przy ul. Szpitalnej, na terenie przyległym do cerkwi grekokatolickiej.
- Zabytkami zielonymi są również duże założenia parkowe:
- Park Zdrojowy im. S. Żeromskiego,
 - Park im. A. Fredry,
 - Park im. Gen. H. Dąbrowskiego.

7.3 USTRONIE MORSKIE – RUSOWO – 10 KM

Opisywane miejscowości leżą na trasie gminnych szlaków okrężnych: zielonego rowerowego i niebieskiego pieszego.

KUKINIA – 6 KM

Kukinia to wieś bardzo stara, o średniowiecznym rodowodzie. Została założona jako wieś-pastwisko na miejscu części wykarczowanego i wypalonego Lasu Kołobrzesckiego. Leży przy starym trakcie, który wiódł z Kołobrzegu do Koszalina przez Dygowo i Rusowo. Tam, gdzie przebiegały szlaki handlowe, powstawały osady. Obecne połączenie drogowe między Kołobrzegiem a Koszalinem powstało później, w drugiej połowie XIII wieku, tym samym wsie leżące przy tej drodze mają późniejszy rodowód. Wieś ma kształt typowo rozciągniętej ulicówki i ciągnie się na długość około 1 km. Liczba mieszkańców w 1939 r. wynosiła 430, obecnie mieszka tu 202 osoby (grudzień 2024 r.)

Nazwa wsi po raz pierwszy na kartach starych pergaminów pojawia się w 1212 roku jako *Cutzinow*, gdy książę Bogusław II bierze pod swoją ochronę klasztor cystersów w Kołbaczu i nadaje mu między innymi już wówczas istniejącą wieś Kukinię. W 1618 roku na mapie Pomorza Eilharda Lubinusa występuje pod nazwą *Quessin*. Do 1945 roku nazwa wsi pisana

jest jako *Quetzin*. Współczesna nazwa ustalona po wojnie fonetycznie jest zbliżona do poprzedniej. Językoznawcy próbują wywodzić nazwę wsi od słowiańskiego słowa kwas – czyli solanki. Zapis kronikarski mówi, że na początku XIII wieku produkowano tu sól metodą odparowania z solanki, podobnie jak w Kołobrzegu. Późniejsze zapisy nie wspominają o warzeniu soli w Kukini. Zaprzestano ją tu produkować, a monopolistą z nadania księcia został Kołobrzeg. Pod koniec XIII wieku nastąpiła zmiana właściciela Kukini: wieś stała się własnością rodziny Damitzów z Kołobrzegu. W tym też czasie obszar wsi powiększył się przez wykarczowanie lasów od strony morza. W 1361 roku klasztor benedyktynów z Kołobrzegu kupił od Damitzów pół wsi, a w 1399 roku pozostałą część. Po wprowadzeniu reformacji (1534 r.) wieś należała do urzędu w Kołobrzegu, który wydierżawiał ją na określonych warunkach. Osada w przeciągu całej swej historii była i jest wsią typowo włościańską. Nie było tu dworu, folwarku ani Państwowego Gospodarstwa Rolnego. W 1719 roku chłopci kukińscy napisali list do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I, skarżąc się w nim na swoje ciężkie położenie. Przyczyna tego tkwiła w tym, że gospodarowali na bagnistych terenach. Z listu dowiadujemy się też, że już w tamtych czasach wydobywano tu torf. W tym miejscu należy wyjaśnić, że nie tylko mieszkańcy Kukini trudnili się wydobywaniem torfu. Robiono to też w wielu innych miejscowościach na Pomorzu, lecz ten zapis jest niezwykle cenny historycznie, bo jest jednym z pierwszych, który mówi o tym zajęciu miejscowej ludności. Torf stanowił materiał opałowy, służył także do użyźniania gleby oraz jako podściółka dla zwierząt domowych. Warto w paru zdaniach omówić, w jaki sposób wydobywano torf. Żniwa torfowe rozpoczynały się z reguły wczesną wiosną i trwały zwykle dwa tygodnie. Do pracy stawiała cała wieś. Specjalnymi nożami krojono warstwy torfu w kostki, następnie układano je warstwami do wysuszenia na słońcu i wietrze. Po południu, kiedy kończono ciężką pracę, rozpoczynało się biesiadowanie. Żartom i tańcom na czarnym, grząskim gruncie nie było końca. Zapewne niejedne torfowe żniwa zakończyły się przed ołtarzem, stąd wydobywanie torfu nazywano Czarnym Weselem.

Od kilku lat w Muzeum Wsi Słowiańskiej w Klukach odbywa się impreza folklorystyczna zwana Czarnym Weselem. Impreza nawiązuje do dawnego zwyczaju, jakim było wydobywanie torfu przez mieszkających tu dawniej ludzi. W 1882 roku kołobrzesci lekarz balneolog dr Herman Hirschfeld przebadał tutejszy torf i wprowadził do celów leczniczych, co trwa po dzień dzisiejszy. W zakładach przyrodniczo leczniczych, sanatoriach, obiektach leczniczo - wypoczynkowych w Kołobrzegu i Ustroniu Morskim kuracjusze poddawani są zabiegom borowinowym takim jak; kąpiele, okłady i zawijania.

Do wschodnich granic Kukini przylega bór mieszano-bagienny (około 30 ha), planowany użytek ekologiczny. W rosnącej tu brzezinie znajdują się liczne płytkie doły potorfowe – pamiątka po czasach, kiedy kopano tu torf. Na torfowiskach występuje wiele cennych gatunków roślin, związanych ze środowiskiem.

Kukinia często cierpiała, podobnie jak inne wsie leżące w pobliżu Kołobrzegu. Przyczyną tego były częste oblężenia miasta-twierdzy. Wojska oblężnicze paliły zagrody, na mieszkańców nakładały obowiązek kwaterunku i kontrybucji. Po wojnach napoleońskich nastał długi czas pokoju. W 1816 roku żyło tu 200 mieszkańców, a już w 1864 roku wieś zamieszkiwało 756 osób. Ciekawostką jest to, że ten niebywały przyrost ludności był rekordowym w tamtych czasach na Pomorzu. W 1840 roku z kilometry na północ od Kukini zbudowano 17 gospodarstw rolnych, do których ściągnięto osadników w ramach przeprowadzonej na ziemiach zachodniopomorskich wielkiej akcji kolonizacyjnej. Osada administracyjnie przyłączona była do Kukini, chociaż otrzymała nazwę Neu Quetzin czyli Nowa Kukinia. W 1905 roku mieszkało tu już 140 osób. Obecnie nazywa się Kukinka i jest samodzielną wsią zamieszkałą przez 87 osób (grudzień 2024 r.) Przed wojną Kukinia była bogatą wsią. Działały tu: masarnia, piekarnia, mleczarnia, dwa młyny, kuźnia, a nawet sklep z artykułami kolonialnymi. Po I wojnie światowej w Kukini i Kukince zostały zbudowane nowe szkoły podstawowe z mieszkaniami dla nauczycieli. Budynki szkolne zachowały się do dziś, podobnie jak inne budowane w tym samym czasie. 16 marca 1945 roku do wsi wkroczyli żołnierze radzieccy, a w szkole urządzono lazaret dla rannych. Przez wieś Rosjanie przeprowadzili grupę jeńców niemieckich. Jeden z nich wykrwawił się z ran i został tu pochowany – był to młody hrabia Morawicki.

W określeniu, że Gmina Ustronie Morskie jest potęgą rybną w Polsce nie ma przesady, bowiem w Kukini znajduje się Zakład Przetwórstwa Ryb "KORAL S.A.", który wcześniej na tym terenie był znany pod marką "SuperFish". Priorytetem tego przedsiębiorstwa jest wysoka jakość. W każdym momencie procesu produkcji firma kontroluje zgodność z normami obowiązującymi w zakładzie. Sam surowiec to jednak nie wszystko, dlatego też ciągle unowocześniane są linie produkcyjne, by wyroby stały na najwyższym poziomie. Wysoka jakość całego asortymentu możliwa jest dzięki odpowiednio wyszkolonej i zaangażowanej załodze. Obowiązujący w firmie "KORAL S.A." System Zarządzania Jakością i System Bezpieczeństwa Żywnościowego HACCP, pozwalają na wczesną analizę zagrożeń i przez to produkowanie tu wyroby są najwyższej jakości. "KORAL S.A." dąży do jak najlepszej realizacji wymagań stawianych przez normę ISO 9001-2000 oraz wytycznych Codex Alimentarius. Firma posiada także certyfikat BRC Global Standard Food oraz spełnia restrykcyjne wymagania. O czym zaświadczaą prestiżowe wyróżnienia, takie jak Złoty



Medal zdobyty na Targach Żywności POLAGRA, tytuł "Dobre, bo polskie" i Kapelusze Merkurego. Szlagierami konsumpcyjnymi są takie wyroby jak np. koreczki śledziowe z oliwką, koreczki śledziowe z wiśnią i rolmopsy. Z zakładu na rynek krajowy i zagraniczny trafia ponad 250 asortymentów rybnych. Zakład należy do hinduskiego dystrybutora ryb i owoców morza pod marką Captain Fresh, koncernu o światowym zasięgu, notowanego na giełdzie w New Delhi. Produkty firmy eksportowane są do krajów europejskich, USA, Kanady, Izraela, Australii i Chin .

RUSOWO – 10 KM

Rusowo to bardzo stara wieś, wymieniana już w 1153 roku w dokumencie księcia Racibora, jako dar dla klasztoru benedyktynów w Słupie nad Pianą. Nadanie to wiąże się z ówczesną akcją książąt pomorskich, zmierzającą do utrwalenia raczkującego tu jeszcze chrześcijaństwa. Osada została założona jako pastwisko, później przekształciła się w majątek rycerski. Wieś położona jest niezwykle malowniczo, czasami zastanawiamy się, czy to łąki, pola we wsi, czy też wieś w polach i łąkach. Liczba mieszkańców w 1939 roku wynosiła 399; ze względu na dużą powierzchnię wsi na 1 km kw. mieszkało tu 46 osób; obecnie mieszka tu 369 osób (grudzień 2024r.)

Nazwa wsi na kartach starych pergaminów pojawiła się jako *Ruzowe*, do zakończenia II wojny światowej nazywała się *Rutzow*. W tej formie występuje już w 1618 roku na mapie Pomorza Eliharda Lubinusa. Współczesna nazwa została ustalona po wojnie, a fonetycznie jest ona zbliżona do poprzedniej. Nazwa wsi jest stosunkowo łatwa do objaśnienia. Jest to nazwa topograficzna, słowiańskiego pochodzenia, i wywodzi się z przymiotnika *rus*, *rusy*, co znaczyło *rudawy*, w tym przypadku od *rudawej*, czyli *ruskiej gleby*. Opowiada się tutaj pewną historię.

Bardzo dawno temu, w czasach kiedy pod Rusowo sięgał jeszcze Las Kołobrzeski, we wsi mieszkał bogaty chłop. By ulżyć sobie w pracy, zapragnął mieć parobka. Zgłosił się do niego barczysty, młody mężczyzna, który zaproponował mu swoją służbę. Chłop zapytał: Czy potrafisz wykonać każdą pracę?. Młodzieniec odpowiedział: Żadna praca nie jest mi obca, jestem tak chętny do niej, że nie zdołasz mi zawsze jej zapewnić. Uradowany chłop powiedział: Jeżeli jest prawdą, co mówisz, to oddam ci nawet moją duszę. Trzymam cię za słowo – odpowiedział parobek. Chłop dawał parobkowi różnorodne ciężkie prace, ale ten zawsze je wykonywał i nie narzekał na swój ciężki los. Chłop zrozumiał, że ma do czynienia z diabłem, który czyha na jego duszę, więc postanowił się od niego uwolnić. Pewnego dnia, gdy chłop wioził furę siana z Rusowa do Ustronia Morskiego, na wyboistej drodze złamało się koło od wozu. Sprytny chłop polecił diabłu, aby pracował za koło. Chłop pogrzeł konie

batem, gdy przybyli na miejsce, diabeł zataczając się powiedział: "odchodzę od ciebie, nie dam rady tak ciężko pracować" i zniknął.

Niepisana historia Rusowa sięga czasów przedhistorycznych. Archeolodzy dokonali tu niezwykle cennego odkrycia, a mianowicie osady z czasów wczesnej epoki żelaza (650-550 r. p.n.e.) i okresu wpływów rzymskich. Zabytek zlokalizowany jest na terenie działki o pow. 3,50 ha za budynkiem nr 31, a miejsce to zostało wpisane do rejestru zabytków. Znalaziono tu liczne groby skrzyniowe, a w nich, oprócz zwykłych popielnic, także urny twarzowe. Ponadto odkryto inne unikatowe zabytki, takie jak np. obręcze ozdobne na szyję z brązu. Znaleździło to sugeruje, że właśnie tędy przebiegał bursztynowy szlak, który przez kilka tysięcy lat łączył wybrzeże Bałtyku z krajami śródziemnomorskimi.

W Rusowie, co dziś jest już wyjątkiem, zachował się urbanistyczny kształt owalnicy (układ zabudowy przypominający wydłużone wrzeciono). Po przybyciu do słowiańskiej wsi osadników niemieckich w drugiej połowie XIII wieku nastąpiła jej powtórna lokacja. Większość wsi lokowanych na prawie niemieckim posiadała kształt owalnicy z niwowym układem pól.

W roku 1321 w Rusowie jako nowi właściciele pojawia się rodzi- na Damitzów. Wieś przez parę wieków należała do tej rodziny. Ród Damitzów wywodzi się z Meklemburgii. Jeden z członków tego rodu wzmiankowany jest już w 1282 roku jako kołobrzegi mieszczanin. Wielu Damitzów zasiadało w radzie miasta Kołobrzeg, byli też właścicielami wielu wsi. Za siedzibę rodową tego rodu uważane jest Mielno, które prawie przez pół tysiąclecia było ich własnością. W kołobrzegskiej konkatedrze zachowały się płyty nagrobne z nazwiskiem Damitz. W XVI - XVII wieku swoje udziały w Rusowie posiadały też inne znane rody, jak Kameke i Bonin, a jeszcze wcześniej swoje części posiadały tu siostry zakonne z Kołobrzegu i Koszalina. Majątek w Rusowie stanowił łakomy kąsek, toteż dochodziło czasami do kłótni między chętnymi do jego posiadania.

Przy drodze lokalnej niedaleko Rusowa w kierunku na Strachomino stał kamień z czerwonego piaskowca. W latach 70-tych XX wieku został usunięty i popadł w zapomnienie. W 2001 roku kamień został odnaleziony, a po konserwacji umieszczony w Muzeum Miasta Kołobrzeg i udostępniony zwiedzającym. W górnej części kamienia widnieje herb rodu Kameke. Poniżej napis: "W 1605 roku, 28 czerwca szlachcic zacyjny, błogosławiony, Peter Kameke młodszy, właściciel Strachomina, przez Christofa Damitzena właściciela ziemskiego z Pleśnej nędznym i żalosnym sposobem został zakłuty i za życia do śmierci powołany. Niech Bóg będzie łaskawy". Kamień był krzyżem pokutnym, świadectwem popełnienia zbrodni, prośbą winowajcy o przebaczenie ciężkiego grzechu, jak też

miejszem, gdzie mogli się zatrzymać przechodnie, by zmówić modlitwę za duszę zmarłego.

Pod koniec XVIII w. Rusowo zostaje sprzedane przez Damitzów pruskiemu oficerowi von Müller. Na tym jednak nie kończy się lista właścicieli Rusowa. W 1807 r. majątek nabył kupiec i konsul kołobrzegi Ernst Friedrich Samuel Schröder. Dorobił się ogromnego majątku podczas blokady kontynentalnej ogłoszonej na angielskie towary przez Napoleona. Organizował przemysł tych towarów przez Kołobrzeg. Kupił cztery majątki w powiecie: Wrzosowo, Kłopotowo, Lubiechowo i Rusowo. By kupić tereny w Rusowie, Schröder potrzebował specjalnego zezwolenia króla pruskiego, ponieważ był to majątek rycerski. W tym czasie zakupienie takiego terenu było zagwarantowane tylko dla szlachty. Takie pozwolenie uzyskał, ponieważ podczas oblężenia twierdzy kołobrzegskiej w 1807 r. przez wojska napoleońskie przewoził swoimi statkami produkty spożywcze, amunicję i broń oraz tajne informacje. Cały swój majątek przeznaczył na zakup żywności dla oblężonego Kołobrzegu. Dzięki temu nie doszło w mieście do głodu. Kupiec został uznany za wielkiego patriotę. Po wojnie Fryderyk Wilhelm III nagrodił go nadaniem tytułu szlacheckiego. Wysoką pozycję kołobrzegskiej rodziny podkreślał fakt, że w kołobrzegskim pałacu zbudowanym przez nią w latach 70. XVIII w. (stał do końca wojny przy rynku) mieszkali goszczący w Kołobrzegu królowie pruscy i członkowie rodziny królewskiej. Na tę okoliczność pani Schröder nakazała wykonać specjalne meble – wierne kopie mebli z apartamentu królowej Ludwiki z Poczdamu. Łóżko z tego kompletu do dziś znajduje się w zbiorach rodzinnych i jest traktowane jako skarb.

Schröder zrobił z Rusowa siedzibę rodzinną. Zbudowano tu piękny mieszkalny pałac, oranżerię, zaś szczególny zachwyt wzbudzała grecka świątynia wzniesiona na górze bukowej. Postawiono też budowlę, która do złudzenia przypominała wieżę zamku krzyżackiego. Wieża posadowiona została na sztucznie usypanym wzniesieniu, które opasała fosa z wodą. Żona właściciela majątku Charlotte Sophie Henriette, która była rodowitą Szwedką, założyła tu park. Projektantem parku był królewski mistrz sztuki ogrodniczej Lenne. Na przestrzeni prawie 38 ha powstał park o charakterze romantyczno-naturalistycznym. W skład parku wchodziły m. in. dwa stawy rybne ze sztucznymi wysepkami pośrodku, na których stały posągi Neptuna oraz czapli. Rosło tu wiele drzew i krzewów egzotycznych, specjalnie sprowadzonych w tym celu. Ogromne powierzchnie trawników upiększały cały obszar. Przepiękne założenie parkowo-pałacowe zachwycało wielkością i luksusem. Bezpośrednio po wkroczeniu do wsi żołnierzy radzieckich pałac został rozszabrowany. Po wojnie, kiedy zabrakło właściciela pałacu, który dbałby o niego, i troszczył się o walory przyrodniczo-widokowe parku, pałac zdewastowano i rozebrano. Do dziś pozostały tylko zarysy fundamentów.

Na pozostałościach schodów, którymi niegdyś wchodziło się do pałacu, znajdują się kamienie z wyrytymi inicjałami E. S. 09. To inicjały budowniczego pałacu. Zachowała się częściowa budowla przypominająca wyglądem wieżę zamku krzyżackiego, jak też opasująca ją fosa.

W Rusowie do Schröderów należało ponad 800 ha ziemi. Fritz Schröder, wnuk kołobrzесьkiego kupca, w 1907 roku sprzedał majątek Pomorskiemu Towarzystwu Osiedleńczemu, które tutaj założyło chłopską osadę macierzystą. Pozostała część ziemi - 131 ha - nabył berliński kupiec Lichtenberg. Rodzina Schröderów pozostawiła sobie tylko pałac oraz otaczający go park. Na początku roku 1930 Fritz Schröder odkupił od kupca sprzedaną mu wcześniej ziemię. Ostatni Schröderowie na wieść o zbliżającej się Armii Czerwonej odebrali sobie życie, przeżyła tylko wdowa Schröder, która miała wówczas 74 lata.

W roku 2000 Ernst Schröder, przewodniczący Związku Kołobrzeżan w Lubece, potomek rodu, do którego należało Rusowo, po raz pierwszy po wojnie odwiedził dawny rodzinny majątek. Stwierdził, że było to wspaniałe przeżycie.

Po wykupieniu ziemi przez Pomorskie Towarzystwo Osiedleńcze Rusowo przeżywa prawdziwy boom budowlany. Powstały tu 64 nowe gospodarstwa, zbudowano między innymi mleczarnię z łaźnią, wieżę ciśnieniową, oberżę, małą pocztę i nową szkołę. Budynki te przetrwały wojnę i jeszcze dziś zachwycają swoją prostotą, funkcjonalnością i ciekawymi detalami architektonicznymi. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Nowe Rusowo, bo tak je określano, zyskało miano wzorcowego. Odwiedzały je różne delegacje, m.in. nawet z dalekiej Japonii.

W miejscu, gdzie dziś rozciąga się rozległy kompleks łąk (szczególnie od strony wschodniej wsi), znajdowało się Jezioro Rusowskie o powierzchni 35 ha, które w drugiej połowie XIX wieku zostało osuszone i w ten sposób powstały łąki. Wody z jeziora spuszczone dwoma strumieniami do Parsęty. Obszar ten, co jest ciekawostką, stanowi depresję torfowiskową.

Po zachodniej stronie Rusowa znajduje się niewielkie oczko wodne (przewidywany użytek ekologiczny) o średnicy 100 m, zarastające wokół szuwarami trzcinowymi. Występuje tu m.in. kurka wodna, objęta ścisłą ochroną gatunkową. Jezioro i jego otoczenie stanowi siedlisko rozrodu kumaka nizinnego, grzebieluszeki ziemnej, ropuchy szarej, żaby trawnej, jeziorowej i moczarowej.

Natomiast od strony południowej Rusowa znajduje się niewielkie śródlądowe oczko wodne (przewidywany rezerwat przyrody), otoczone torfowiskiem. W jeziorze można podziwiać grązele białe i grzybienie żółte, natomiast na torfowisku zbiorowisko mszarne.

W Rusowie widać rękę dobrych gospodarzy, zaś ziemia przylegająca do wsi uznawana jest za najlepszą nie tylko w gminie, ale i w powiecie. Wieś ciągle się rozwija, a jej mieszkańcy postawili na agroturystykę.



Świątynia usytuowana jest na niewielkim wzniesieniu przy zbiegu dróg, nieopodal stawku. Wzniesienie zostało usypane ręką ludzką. Można to sobie wyobrazić, że stał tu posąg bożka – Trzygłowa, który cieszył się szczególnym kultem na Pomorzu Zachodnim. Miał on trzy głowy, a każda patrzyła w inną stronę: jedna na ziemię, druga w niebo, a trzecia w czeluście piekielne. Kościółek jest jedną z najstarszych świątyń chrześcijańskich na Pomorzu i liczy sobie ponad 600 lat. Świątynia ma bogatą historię. Jest niewątpliwie cennym zabytkiem, a nawet pomnikiem średniowiecznej architektury sakralnej. Przez stulecia wieś była samodzielną parafią, natomiast obecnie jest to kościółek filialny – co znaczy, że ksiądz przyjeżdża odprawiać tu mszę z pobliskiego Ustronia Morskiego, obecnej parafii.

Jak większość średniowiecznych kościołów jest on orientowany, czyli absydą (miejscem przeznaczonym na główny ołtarz) zwrócony jest na wschód. Świątynia zgodnie ze starym zwyczajem otoczona była cmentarzem grzebalnym. Przez okres paru lat po wojnie przy kościele były jeszcze nagrobki. Do dziś pozostał tylko jeden datowany na 1825 r. wykonany w formie obelisku zwieńczonego wysokim metalowym krzyżem. Obecnie we wsi znajduje się nowy cmentarz zlokalizowany poza świątynią. Wzniesienie, na którym położony jest kościółek, okolone jest murem zbudowanym z kamieni polnych, a przy świątyni rosną okazałe drzewa.

Kościółek z wyjątkiem przybudówki z XIX w. (od strony wschodniej – zbudowano ją jako zachrystię) jest średniowieczny. Wieża i nawa są masywne, zbudowane z kamieni polnych i cegieł łączonych na zaprawę wapienną; mury częściowo zostały otynkowane. Kościółek powstał na rzucie prostokąta, jest jednonawowy z niewydzielonym prezbiterium, a przyozdabiają go szkarpy (przypory). Uwagę zwraca masywna wieża przylegająca do nawy od strony zachodniej. Jej wielkość oraz liczne otwory okienne świadczą o tym, że służyła celom obronnym. W razie zagrożenia mogła tu się skryć ludność wiejska i odpierać atak wroga. Dach dwuspadowy obecnie pokryty jest dachówką – karpiówką, natomiast ostrosłupowy hełm kryty jest gontem (drewnianymi klepkami). Wnętrze świątyni rozświetlają ostrołukowe okna, do środka prowadzą dwa uskokowe gotyckie portale (wejścia) od strony wieży i południowej ściany.

Po wejściu do środka może zdziwić to, że kościółek nie jest sklepiony: mimo tego, że ma przypory, posiada strop drewniany. Ze starego wyposażenia w świątyni do naszych czasów przetrwało niewiele. Kroniki kościelne prowadzone tu już od 1667 roku wymieniają m.in. tablice nagrobne dawnych właścicieli wsi, misę chrzcielną, ambonę i ołtarz.

Współczesny obraz zawieszony w centralnej części świątyni poświęcony jest patronce kościoła Matce Bożej Różańcowej.

Jeszcze w 1899 r. w wieży znajdował się dzwon datowany na rok 1379; prawdopodobnie został zabrany z kościoła w celu przetopienia na armaty. Szczęśliwie ocalał drugi z dzwonów – renesansowy – odlany w 1592 roku, którego doraźne dzwonienie jak dawniej wzywa wiernych na modlitwę. Przetrwał też drewniany wiszący świecznik wykonany w formie okręgu, na którym znajduje się dwanaście profitek na świece (to symboliczne ukazanie dwunastu apostołów, czyli jedności Kościoła Świętego). Podziemia kościoła spełniały rolę miejsca grzebalnego dla dawnych właścicieli wsi. Płyty nagrobne to forma przekazania potomnym pamięci o zmarłych. Płyty te wmurowano w posadzkę kościoła. Z biegiem czasu uległy one zniszczeniu. Do naszych czasów przetrwała jedna wykonana z kamienia wapiennego. Zatraciła swój pierwotny wygląd, ale nadal czytelny jest wizerunek rodziny Damitzów. Warto mu się przyjrzeć, Herb ma następujący wygląd: na tarczy pośrodku srebrnego pola przebiega czerwony pas, powyżej i poniżej pasa widnieje czarna głowa dzika z językiem i czerwonymi szablami. Przez pewien czas po wojnie ściany kościoła zdobiły trzy stare, zabytkowe obrazy olejne: "Chrystus na krzyżu wśród łotrów", "Pieta" i "Grosz czynszowy". Obecnie znajdują się w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. W 2025 roku dzięki inicjatywie ks. proboszcza Arkadiusza Oslisłoka na ścianie południowej nawy zawisły ich reprodukcje wykonane metodą cyfrową na płótnie. Na północnej ścianie nawy znajduje się trzykondygnacyjne epitafium w formie portyku, które upamiętnia parafian poległych na frontach wojny światowej 1914- 1918. Na prostokątnych płycinach pomiędzy zewnętrznymi lizenami są wypisane ich nazwiska. Niestety są zamalowane i niemożliwe do odczytania. Epitafium przetrwało wojnę. Po jej zakończeniu, ze względu na sytuację w kraju i próby likwidacji wszystkiego, co mogło się kojarzyć z Niemcami, treści z tablic zostały usunięte. W górnej części epitafium na środku widoczny jest relief pruskiego, później niemieckiego odznaczenia wojskowego - Krzyża Żelaznego, nadawanego za męstwo na polu walki. Po jego bokach widzimy gałązki dębu z żołędziami, jako starogermański symbol siły, szlachetności i sławy. Pośrodku epitafium wstawiono współczesną kopię obrazu Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. W dolnej części znajduje się nieczytelny napis epitafijny.

W 1939 roku do parafii protestanckiej w Rusowie należało 983 wiernych, 50 osób na terenie parafii było wyznania staroluterańskiego, a jedna była katolikiem. Patronat nad kościołem sprawował właściciel majątku i Gazeta Gminna.

Uwaga: By zwiedzić kościółek wewnątrz trzeba udać się do leżącego w pobliżu gospodarstwa nr 13 po klucz. Warto poprosić gospodarza o oprowadzenie po świątyni – zna bardzo dobrze jej historię, może też opowiedzieć wiele ciekawostek o świątyni i samym Rusowie.



ŚCIEŻKA EDUKACYJNO-PRZYRODNICZA

Ścieżka edukacyjno-przyrodnicza prowadzi przez park podworski. Przepływa tędy strumień, który dodaje mu uroku. Warto przemierzyć ją niezależnie od pory roku czy to słuchając wiosennego śpiewu ptaków, czy też tropiąc ślady zwierząt w śniegu.

Początkowy, tzw. zerowy przystanek ścieżki został usytuowany przy drodze nieopodal kościoła, przy której rosną kasztanowce białe o obwodzie 250-360 cm. Przy bramie ustawiono ogólną tablicę poglądową, z informacją o długości ścieżki oraz naniesiono miejsca, w których rosną przyrodnicze perełki parku (od nr 1 do nr 8). Ogółem w drzewostanie parku odnotowano 44 drzewa o rozmiarach pomnikowych. Rośnie tu 28 gatunków drzew. Na ścieżkę wkraczamy przez drewnianą, stylizowaną bramę. Na trasie znajdują się tablice informujące o wybranych okazach pomnikowych drzew. Ponadto tablice prezentują zagadnienia dotyczące ekologii, ochrony lasu, historii parku i pałacu. Dla wygody turystów na trasie ścieżki ustawiono drewniane wiaty ze stołami, ławki oraz stojaki na rowery. Są tacy, którzy twierdzą, że stare drzewa szumią stare historie. Może Ty będziesz tym, któremu uda się ich wysłuchać. Wówczas dowiesz się tego, czego nie wiedzą inni.

Turysto, przemierzając park pamiętaj, że za ciszę i spokój przyroda odpłaci się setkami przeżyć i uchyli niejeden rąbek tajemnicy.

LIPY DROBNOLISTNE

Nr 1 - obwód tego drzewa (zgodnie z wytycznymi mierzony jest na wysokości 1,3 m od ziemi) wynosi 570 cm, a wysokość 24 m.

Nr 2 - obwód wynosi 600 cm, a wysokość 26 m. Niewątpliwie jest to jedno z najokazalszych drzew tego gatunku w Polsce.

Nr 8 ma obwód 362 cm, a wysokość 22 m.

A oto kilka cennych informacji o tych drzewach:

Lipy upojnie pachną - to drzewo miododajne, wokół którego możemy słyszeć bzyczenie pszczół. Z drewna lipowego wytwarzano kołyski dla niemowląt - dzieci spały w nich spokojnie i chowały się zdrowo. Dużą wartość przyrodniczą przedstawiają aleje lipowe. W Polsce w stanie dzikim rosną dwa gatunki tego drzewa: lipa drobnolistna i szerokolistna.

PLATAN KLONOLISTNY ANTONI

Nr 3 - drzewo ma obwód 595 cm i wysokość 28 m, a jego wiek oceniono na 280 lat. Należy do najstarszych i najokazalszych drzew tego gatunku w Polsce. Kiedy staniemy przed nim, trudno oderwać wzrok od jego potężnej sylwetki. Grube konary wyrastające z pnia sprawiają

wrażenie samodzielnych drzew. Wzrok błądzi po rozłożystej koronie. Drzewo jest niezwykle malownicze, a sprawia to złuszcząca się dużymi płatami cienka kora, która pozostawia na pniu, konarach i gałęziach charakterystyczne żółtobrązowe łaty. 19 października 2002 roku przy drzewie odbył się uroczysty chrzest platana. Drzewo upamiętnia księcia pułkownika (późniejszego generała) Antoniego Pawła Sułkowskiego (1785-1836), który wraz z wojskami napoleońskimi jako dowódca 1 Polskiego Pułku Piechoty brał udział w oblężeniu Kołobrzegu w 1807 roku.

Warto wiedzieć, że platan klonolistny jest mieszańcem gatunków zachodniego i wschodniego. Jego liście podobne są do klonu pospolitego (stąd nazwa). Jest cennym drzewem alejowym do obsadzania szerokich ulic, promenad i bulwarów. Największe skupisko tych drzew w Polsce znajduje się w Szczecinie na Jasnych Błoniach rośnie tam około 200 przedstawicieli tego gatunku. W pobliskim Kołobrzegu ul. Ppor. E. Łopuskiego obsadzona jest 74 platanami klonolistnymi o obwodzie od 150 cm do 350 cm.

JESION WYNIOSŁY

Niedawno z niewiadomej przyczyny drzewo obumarło, lecz nadal jako pomnik przyrody jego potężny pień tkwi w ziemi. Przypomina o znanej sentencji – drzewa umierają stojąc.

Nr 4 - obwód drzewa to 631 cm, a wysokość 30 m. Posiada charakterystyczną nasadę pnia. Nie ma błędu w stwierdzeniu, że był to jeden z okazów dendrologicznych szczycący się mianem jednego z najokazalszych i najstarszych w Polsce.

Podajmy kilka ciekawostek o jesionach. Drewno jesionu jest ciężkie, twarde i elastyczne, służy m.in. do wyrobu nart i kijów bilardowych. Nasi przodkowie używali go do wyrobu włóczni, a później lanc ułańskich. Mitologia słowiańska przypisuje tym drzewom następujące właściwości: pochowany w trumnie z drewna jesionowego człowiek osiągał wieczny spokój, nie zwracał sobie głowy tym, by włóczyć się po świecie żywych w roli ducha. Znany powszechnie, najskuteczniejszym sposobem na wampira był jesionowy klocek wbity prosto w jego serce.

Warto też przytoczyć piękną legendę skandynawską o jesionie:

Gałęzie tego drzewa miały okrywać cały świat. Jego korzenie sięgały piekła, a górne partie przebywały w niebie. Na wierzchołku drzewa miał gniazdo orzeł – ptak bogów. Miał on strzec porządku na Ziemi. Po gałęziach – z góry na dół i z powrotem, skakała wiewiórka. Dookoła pnia wity się jadowite węże broniąc dostępu tym, którym przypadkiem przyszło do głowy wspinać się na to święte drzewo. Spod korzeni wytryskała źródłana woda, a pilnowały jej dziewice. Czerpały ją, polewały nią gałęzie,

a ta spadając, przemieniała się w rosę pełną mądrości i przepowiedni na przyszłość. Woda miała smak miodu. Trudno się dziwić, że pod tak cudownym jesionem obradowali bogowie nad losami świata.

BUK PURPUROWY

Nr 5 - ma pień o obwodzie 256 cm oraz wysokość 20 m. Jego liście są ciemnopurpurowe (stąd nazwa), zwłaszcza na wiosnę, prawie nie zmieniając barwy do jesieni. Buki tej odmiany potocznie nazywane są czerwono listnymi.

Z bukiem także związane są legendy:

Pewien ksiądz postanowił wystrugać fujarkę z drewna bukowego. Gdy była prawie gotowa, drewno zaczęło się samo dalej kształtować. Ostatecznie powstał nowy instrument zwany fagotem. Stąd również łacińska nazwa buka – fagus.

JESION PŁACZĄCY

Nr 7 - jedno z najpiękniejszych drzew tej odmiany w Polsce. Mierzy 22 m wysokości i 362 cm obwodu. Jego nazwa nawiązuje do zwisających ku ziemi (płaczących) gałęzi.

7.4 WYPRAWA DO NASTARSZYCH DĘBÓW W POLSCE

Być w Gminie Ustronie Morskie i nie zobaczyć najstarszego dębu w Polsce to tak, jak być w Rzymie i nie zobaczyć papieża. Do tego drzewa przed wojną prowadziła oznakowana ścieżka spacerowa. Po wojnie obszar, na którym rośnie dąb, był mało znany ze względu na to, że nie był ogólnie dostępny do 1992 roku. W jego pobliżu znajdowało się lotnisko radzieckie.

Dzięki staraniom władz gminnych został wytyczony niebieski pieszy szlak turystyczny, który zaprowadzi Cię do najstarszych dębów szypułkowych w Polsce. Szlak rozpoczyna się przy przystanku PKS Marysin w Ustroniu Morskim. Mogą nim poruszać się także rowerzyści. Długość szlaku do dębu "Bolesław" to 8,5 km, natomiast do dębu "Warcisław" to 11 km.

Uwaga! Oto drugi uproszczony wariant dotarcia do dębów:

Z Ustronia Morskiego wyjeżdżamy ul. Kolejową na drogę wojewódzką nr 165 i kierujemy się w stronę Kołobrzegu. Po przejechaniu 3 km osiągniemy stację kolejową Bagicz. Dalej oznakowanym szlakiem kierujemy się pieszo lub rowerem w stronę dębów. Na szlaku rozmieszczono przyrodnicze plansze poglądowe i zadane wiaty ze stojakami rowerowymi.

Dęby rosną w dużym kompleksie drzewostanu o powierzchni około 1300 ha, nazywanym Lasem Kołobrzeskim. Las z uwagi na jego bogactwo flory i fauny, włączony został do obszaru chronionego sieci Natura 2000, znajduje się także w granicach Obszaru Chronionego Krajobrazu. Natomiast część lasu położona na północ od torów kolejowych leży w obrębie użytku ekologicznego o nazwie Ekopark Wschodni. Już w okresie międzywojennym Las Kołobrzeski był znanym terenem rekreacyjnym z wyznaczonymi szlakami do przejażdżek konnych i szlakiem pieszym. W lesie zbudowano tzw. "leśne restauracje". W wielu miejscach Lasu Kołobrzeskiego występują gatunki drzew obcych dla tego typu siedliska, takie jak żywotnik olbrzymi, daglezwia zielona, modrzew japoński, świerk sitkajski, cypryśnik błotny, skrzydłorzech kaukaski i inne. Gatunki egzotyczne pojawiły się tu w XIX wieku, kiedy tworzone modne wówczas powierzchnie lasu o charakterze ogrodów dendrologicznych. Warto odwiedzić różne zakątki lasu, by poznać jego tajemnice. W lesie spotyka się niezwykle okazały bluszcz pospolity (najokazalszy o obwodzie ok. 60 cm) i wiciokrzewu pomorskiego. Ogółem rośnie tu 35 drzew o rozmiarach pomnikowych, w tym 6 zarejestrowanych jako pomniki przyrody. W lesie odnotowani 24 gatunki chronione roślin, zagrożone i uznane za regionalne rzadkości, jak np. podkolan biały, przetacznik górski, tojeść gajowa i żywiec cebulkowy.

Jak głosi lokalny żart, w Lesie Kołobrzeskim zaczyna się poszukiwać zaginionych turystów dopiero po 3 dniach, gdyż wcześniej nie ma to sensu. Prawdopodobnie turysta, porażony pięknem przyrody, stanął gdzieś i się zagapił.

DĄB "BOLESŁAW"

Kiedy patrzymy na powalony dąb, przytłacza nas swoją wielkością i grubością pnia i konarów, i nadal budzi zachwyt i respekt.

Dąb został przewrócony przez wicher, która przeszła nad Kołobrzeskim Lasem w 2016 roku. Pozostałości drzewa nie zostały usunięte, są nadal pomnikiem przyrody i pozostaną na miejscu.

A oto kilka cennych informacji o dębach:

Dąb szypułkowy dorasta do 40 m wysokości, a jego owoce to żołędzie wiszące na długich szypułkach. Stąd nazwa – szypułkowy (w odróżnieniu od bezszypułkowego). Drewno ma twarde, ciężkie i jest używane do wyrobu mebli i klepki podłogowej. Kora jest stosowana w garbarstwie i lecznictwie. Drewno dębu po długich latach leżenia w wodzie czarnieje i twardnieje – to tzw. czarny dąb, polski heban. Żołędzie są pokarmem dla wielu zwierząt leśnych, np. dzików. Potężne dęby budziły respekt ludów słowiańskich i germańskich. Sylwetki dębów podnosiły ducha bojowego. Pod tymi drzewami zbierano się na



wyprawy wojenne. Bohaterów przyozdabiano wieńcami z liści dębowych. Od najdawniejszych czasów wierzono, że dąb był drzewem świętym. Już starożytni uznawali go za króla drzew. Dawni Słowianie wierzyli, że bóg grzmotów obrał sobie to drzewo za swoją siedzibę, dlatego pioruny najczęściej biją w dąb. Istniał piękny zwyczaj, że kiedy na świat w rodzinie przychodził syn, to sadzono na pamiątkę dąb.

Wiek drzewa można określić jedynie na podstawie ilości słoików pnia, które są jego pamięcią. W roku 2000 wiek dębu na podstawie przeprowadzonych badań dendrologicznych został ustalony na 800 lat. Jego obwód mierzony na wysokości 1,3 m od ziemi wynosił 691 cm, wysokość 30 m, średnica jego korony zaś 18 m.

19 sierpnia 2000 roku miała miejsce doniosła uroczystość. Po 800 latach dąb doczekał się chrzcina. Pod majestatycznym drzewem spotkali się politycy, samorządowcy i okoliczni mieszkańcy, którzy mają na imię Bolesław. Dąb otrzymał imię Bolesław; upamiętniono w ten sposób króla Bolesława Chrobrego, za którego przyczyną powstało w 1000 roku biskupstwo w Kołobrzegu. Przed dębem postawiono tablicę informacyjną z jego charakterystyką. Akt nadania imienia jako historyczny dokument został przekazany do Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu.

Do tej pory za najstarszy dąb w Polsce uważany był "Chrobry" z Piotrowic – 740 lat, drugą pozycję zajmował "Dąb Bażyńskiego" rosnący w Kadynach – 720 lat, a najbardziej znany "Bartek z Bartkowa" – 670 lat. Następne szczytne miejsce zajmowały dęby rogalińskie "Lech", "Czech" i "Rus" – 625, 539 i 512 lat.

DĄB "WARCISŁAW"

Od dębu "Bolesław" idziemy dalej szlakiem niebieskim w kierunku "Warcisława". Po przejściu około 300 m dochodzimy do skrzyżowania dróg, po czym skręcamy w lewo na drogę wyłożoną płytami betonowymi. Po pokonaniu około 1000 m dochodzimy do drewnianego paśnika, który jest doskonałym drogowskazem do dębu. Skręcamy w lewo, na twardą, ulepszoną drogę leśną. Po przejściu około 1100 m skręcamy na skrzyżowaniu w prawo (początek drogi wysypany jest gruzem z czerwonej cegły). Po przejściu następnych 150 m docieramy do celu.

Drugi z dębów nosi imię księcia Gryfity Warcisława III, za którego sprawą Kołobrzeg w 1255 roku otrzymał prawa miejskie. Mierzy w obwodzie 720 cm, wysoki jest na 37 m, a jego wiek oceniono na 640 lat, co plasuje go na piątej pozycji w rankingu najstarszych drzew tego gatunku w Polsce. Przy zabytkowym drzewie postawiono tablicę pamiątkową.

Ciekawostką jest to, że "Bolesławowi" i "Warcisławowi" towarzyszą rosnące w ich pobliżu okazałe buki. Stwarzają one być może swoisty



mikroklimat dla tych drzew, a ponadto dostarczają żyznej próchnicy, tzw. ziemi bukowej.

O wielu dostojnych dębach opowiada się legendy i podania. Wystarczy wspomnieć, że na dębie uwił gniazdo bielik – protoplasta naszego godła narodowego. Niedawno nasze dęby doczekały się swojej legendy. Warto jej posłuchać:

Zdarzyło się to w 1000 roku, kiedy na piastowskim tronie zasiadał Bolesław Chrobry, a w Kołobrzegu biskupem był Reinbern. Biskupowi przyszło krzewić wiarę chrześcijańską w jeszcze pogańskim kraju Pomorzan. Chrobry podczas objazdu pomorskich grodów postanowił odwiedzić przyjaciela w Kołobrzegu, aby dobrym słowem i radą wesprzeć go w ciężkiej pracy misyjnej. Kiedy tu przebywał, doniesiono mu, że w Lesie Kołobzeskim widziano potężnego niedźwiedzia. Książę lubił łowy, a już w szczególności polowania na niedźwiedzie. Następnego dnia skoro świt z całą drużyną ruszył na polowanie. Wkrótce odłączył się od współtowarzyszy, by samemu wytropić i zapolować na grubego zwierza. Kiedy zaszył się głęboko w las, usłyszał bzykanie pszczół, i kierując się nimi, dotarł do wyniosłych sosen, gdzie znajdowały się pszczele barcie. Nagle usłyszał trzask łamanych gałęzi, gniewny pomruk i ujrzał sunącego wprost na niego niedźwiedzia. Władca dzielny był mężem i niesłychanej odwagi, nie uląkł się tego widoku. Dobył myśliwskiej włóczni, której drzewce było dębowe, a ostrze ze szczerego złota. Rzucił nią w kierunku kudłatej bestii. Broń w połowie drogi do celu zastygła w bezruchu, jakby tajemnicza siła ją pochwyciła, następnie wykonała gwałtowny zwrot ostrzem ku ziemi i wbiła się w nią. A niedźwiedź już go nie było; zaszył się w kniejach i nikt go więcej nie zobaczył. Książę próbował wyciągnąć włócznię z ziemi. Jakież musiało być jego zdziwienie, kiedy okazało się, że gdy ją ciągnął, ta wchodziła coraz głębiej w grunt. Władca zrozumiał, że to znak z niebios, i pozostawił włócznię na miejscu. Dokładnie po dwustu latach od tamtego zdarzenia ze złotego ostrza włóczni wyrosły korzenie, a jej drzewce zazieleniło się listowiem. Tak właśnie w 1200 roku zaczął rosnąć „Bolesław”. Po stu sześćdziesięciu latach (w 1360 r.) na miejscu włóczni stał już okazały dąb i to właśnie na jego gałązce przysiadła sójka. Ptaszek dziobem pochwycił żołędź i wbił się w powietrze, by go złożyć w gnieździe jako zapas na zimę. Daleko nie uleciała. Żołędź wypadł jej z dzioba dokładnie w tym miejscu, gdzie rośnie 640 letni dąb „Warcisław”.

8. GMINNE WĘDKOWANIE

Gmina Ustronie Morskie zasobna jest w czyste wody i rzadkie gatunki ryb. Przy wschodniej granicy gminy uchodzi do morza rzeka Czerwona, natomiast u południowych granic płynie Parsęta, by ujść do morza w Kołobrzegu. Te rzeki, a szczególnie Parsęta, znane są z troci i lipienia,

a także pojawiających się ostatnio coraz częściej prawdziwych łososi. Prawdziwym eldorado dla wędkarzy jest morze. Wody morskie to Bałtyk, ale też i krótkie odcinki ujściowe omawianych rzek – do pierwszych mostów (100-300 m). Aby wędkować na wodach morskich, należy wykupić licencję w Kapitanacie Portu w Kołobrzegu (Inspektorat Rybołówstwa Morskiego ul. Węgorzowa 6c, Kołobrzeg). Otrzyma się tam też krótki regulamin połowiania na tych wodach. Aby wędkować na Parsęcie, należy wykupić licencję na rzeki górskie. Ryby łososiowate na rzece można łowić tylko na przynęty sztuczne i roślinne.

Rzeka Czerwona zaliczana jest do wód nizinnych, więc tu za pozwolenie wystarczy Karta Polskiego Związku Wędkarskiego. Połowy morskie to wyzwanie dla prawdziwych wędkarzy i nie tylko. W tym miejscu początkującym wędkarzom należy wyjaśnić, że w strefach przybrzeżnych Bałtyku żyją ryby słodkowodne. Wbrew powszechnemu przekonaniu Bałtyk nie jest morzem słonym, lecz sławym. Minimalne zasolenie wpływa korzystnie na ryby słodkowodne, dlatego osiągają one tu większe rozmiary, niż w zbiornikach słodkowodnych. Wędkowanie morskie różni się od tego na słodkich wodach. Początkującym radzę wybrać się na połów z doświadczonym wędkarzem lub dołączyć do miejscowych. Dowiesz się jak wędkować, jakie stosować przynęty, gdzie są najlepsze miejsca brań, kiedy i na co będzie brało oraz w którym miejscu stanąć z wędką.

Wielką atrakcją dla turysty jest połów śledzi, gdyż walory smakowe śledzika są powszechnie znane, mniej natomiast znane są walory wędkarskie tej ryby. Polowanie na tę najpopularniejszą przekąskę ma swój niepowtarzalny urok. Ulubionym przysmakiem śledzia jest mała, wąska i kształtem przypominająca węgorza rybka, popularnie zwana tobiasem. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni tobiasy podpływają na tarło blisko brzegu, a w pogoni za nimi przyplływają ławice śledzi. Najlepsze miejsce połowu to ujścia rzek, dobre efekty przynosi też wędkowanie z mola w Ustroniu Morskim i Sianożętach. Ekwipunek na taki połów to wędzisko spinningowe o wyrzucie do 80 g, żyłka 0,30 mm i zestaw śledziowy. Składa się on z pięciu haczyków, a dodatkowy element wabiący to kawałek folii odblaskowej i zielony koralik na łopatce haczyka. Taka choinka jest rzucona w morze i powoli ściągana. Przy pierwszym uderzeniu nie śpiesz się, poczekaj, masz jeszcze cztery haczyki. Zdarza się, że za jednym rzutem wyciągniemy pięć śledzi. Co wtedy dzieje się na wędce, tego nie da się opisać!

Latem, gdy woda jest ciepła, w pogoni za tobiasem może podejść piękny węgorz. Ten żyjący w morzu różni się od pływającego w wodach słodkich tym, że jest krótszy, grubszy i ma jasnozielony łeb. Jego mięso jest delikatne i nie czuć je mułem. Na węgorza stosujemy metodę gruntową, żyłka może zostać ta sama, natomiast na jej końcu umieszczamy

zestaw składający się z ciężarka od 60 do 80 g z haczykami, tak żeby olów leżał na dnie, a żyłka przesuwiała się bez oporu. Drugi haczyk wiążemy 70-90 cm powyżej ciężarka. Przynęta to rosówka, lecz lepsze wyniki połowu daje tobiast lub filecik z płastugi. O te ostatnie przynęty można poprosić rybaków na przystani rybackiej w Ustroniu Morskim.

Zamiast węgorza na taki zestaw możemy złapać płastugę, popularnie zwaną flądą. Można zetknąć się z nią, brodząc w morskiej wodzie. Na piasku nie sposób odróżnić znieruchomiącej płastugi od otoczenia. Płastugi doskonale potrafią upodobnić się do otoczenia, stąd też często nazywane są bałtyckimi kameleonami. Płastuga atakuje przynętę bardzo łapczywie i połyka głęboko. Szczytówka wędkę wygina się mocno, mamy wrażenie, że na końcu wędkę jest duża ryba, a tu czasami okazuje się, że złowiliśmy małą flądę.

Z gruntu w morzu możemy wyciągnąć piękną płoć i okonia. Płoć morska jest gruba, o ciemniejszym zabarwieniu grzbietu w odróżnieniu od słodkowodnej. Płoć to bardzo waleczna ryba, hol kilogramowej "mamusi" z odległości od 70 do 100 m to prawdziwa walka.

W maju (najlepsze miejsce to mola w Ustroniu Morskim i Sianożętach), stosując duże zestawy spławikowe rzędu 25-40 g, można złowić belonę. Kształt ciała tej ryby jest strzałkowato wydłużony, a jej długość dochodzi do 90 cm. Pysk ryby przypomina piłę lub dziób, z tego względu często bywa nazywana bocianem morskim. Jej mięso jest smaczne, lecz niektórych konsumentów odstrasza widok zielonkawych ości po usmażeniu. Skoro świt belona podchodzi do brzegu w poszukiwaniu pokarmu. Po zacięciu, pierwsze uderzenie to piękne salto w powietrzu; stawia opór, potrafi wyskakiwać z wody, a wygląda to tak, jakby tańczyła na ogonie.

Latem w morzu można złowić dziwoląga – diabła morskiego. Ryba ta nie nadaje się do jedzenia, lecz zaliczana jest do cennych trofeów. Charakteryzuje ją potężna głowa, ciało intensywnie ubarwione, pokryte wyrostkami i kolcami, duże nastrożone płetwy. Diabła morskiego wystarczy na dwa tygodnie włożyć do formaliny i ma się piękną pamiątkę znad morza. Dla wędkarzy żadnych morskich przygód armatorzy kutrów rybackich i statków spacerowych w pobliskim Kołobrzegu organizowali wyprawy na dorsza. W Ustroniu Morskim istniała możliwość zabrania się na taki połów z rybakim łodzią rybacką, co zapewne jest jeszcze większą atrakcją. Wędkowanie zazwyczaj odbywa się na dużych głębokościach. Wędzisko musi być krótkie (180-210 cm), o ciężarze wyrzutowym 500 g, do kompletu mocny kołowrotek. Nie każdy wie, że dorsz to ryba drapieżna, stąd też jako przynęty używa się ciężkiego pilkera przypominającego śledzia lub szprotkę. W pełnym morzu można złowić okazy o wadze 5-7 kg. Przy dużej rybie mdleją ręce, ale to szybko mija gdy z toni wynurzy się wielki pysk. Dorsza można złowić także z brzegu, lecz tu okazy nie

przekraczają 2 kg wagi. Obecnie do urzędowego odwołania obowiązuje zakaz poławiania dorszy.

Za najbardziej atrakcyjne wędkowanie morskie uważa się poławianie leszczy bezpośrednio z plaży. Nie jest to cienki i chudy leszcz, którego łowimy na innych wodach, ale piękny, tłusty, złoty leszcz morski. Wędkarze określają dorodne okazy mianem łopaty. Ławice leszczy gromadzą się w tzw. rynnach przyplażowych, a ma to miejsce od początku marca do końca lipca, by następnie wpłynąć w przymorskie jeziora. Tam w ich słodkich wodach odbywają tarło. Część z nich wpływa też do rzeki Czerwonej i Parsęty. W 1999 r. stwierdzono, że największa ilość złotych leszczy zgromadziła się na wysokości Sianożęty – Ustronie Morskie – rzeka Czerwona. W tym miejscu warto dodać, że za leszczami podpływają ogromne płocie i okonie, dlatego że część leszczy jeszcze przed wypłynięciem do słodkich wód, tu składa ikrę i to ona przyciąga tu te ryby. Bardzo ważne jest poznanie profilu dna. Jeżeli jest słońce, to na wodzie widać

Rzeka Czerwona



wyraźnie jaśniejsze i ciemniejsze plamy. Te ciemniejsze to głębsza woda, i tam zbiera się ryba. Leszcze łowimy metodą spławikową i gruntową; w dzień najlepsze wyniki daje spławik. Wędką musi być długa, około 4,5 m o ciężarze wyrzutowym 100-150 g, żyłka 0,30-0,35 mm. Dobrze zaopatrzyć się w spławik typowo leszczowy, który na antenie ma dodatkowo małą bojkę, co pozwala na dodatkową obserwację brania. Leszcz atakują przynętę od dołu, unosząc spławik do góry, sposób wędkowania z brzegu jest bardzo ciekawy. Wędkarz zakłada kilka czerwonych robaków na haczyk nr 3 lub 4, po czym z wędką wchodzi jak najdalej w morze, wykonując rzut, wraca i stawia wędkę w pozycji pionowej. Ten z wędkarzy, któremu dopisze szczęście, może zaliczyć nawet rekord Polski, hol patelni to prawdziwa rozkosz dla wędkarza.

Dla prawdziwych wędkarzy gmina oferuje coś ekstra. Praktycznie przez cały rok można tu łowić ryby, takie jak troć, łosoś, lipień i pstrąg. Parsęta i Czerwona to rzeki, do których wpływają na tarło trocie i łososi. W styczniu, kiedy kończy się okres ochronny troci, nad Parsętę zjeżdżają się spinningiści z całej Polski. Staje się tradycją, aby Nowy Rok witać z wędką w ręku. Na tarliska troci i łososi podążają też pstrągi i okonie, i próbują podjadać jajeczka ikry. Wędzisko do połowu troci powinno być długości 270-300 cm, o ciężarze wyrzutowym do 80 g. Stosujemy ciężkie blachy, przynęta musi iść przy samym dnie, gdyż ryby te wędrują głównie nocą, a w dzień przebywają w ustronnych miejscach. Najlepsze łowiska na Parsęcie znajdują się w Rościęcinie (5 km od Kołobrzegu) – dojazd z Kołobrzegu drogą nr 102 w kierunku na Świdwin. Na Czerwonej najlepsze łowisko znajduje się przy jej ujściu do morza. Na rzece Czerwonej możemy łowić też dorodne okazy płoci morskiej – wpływa ona tu na tarło; ponadto rzeka zasobna jest w inne ryby, takie jak węgorze i szczupaki.

Parsęta i Czerwona to też kraina pstrąga i lipienia. Jeżeli łososią nazywamy królem naszych rzek, to lipienia można nazwać królową. Najlepsza metoda połowu to spinning na małe blaszki obrotowe z czerwonym koraliakiem, dobre wyniki daje też metoda spławikowa. Wytrawni wędkarze wolą jednak metodą muchową na małe sztuczne muchy, wędkowanie w ten sposób jest bardzo widowiskowe. Na zakończenie życzę połamania kija i taaaakiej ryby. Tu może się zdarzyć, że będzie to ryba Twojego życia.

9. AGROTURYSTYKA

Agroturystyka w ostatnich latach staje się coraz bardziej popularną formą wypoczynku. Przemawiają za nią względy ekonomiczne oraz perspektywa relatywnie szybkiego i nie męczącego dojazdu do wybranej miejscowości.

Interesującą propozycją dla rodzin lub większych grup turystów będą wakacje spędzone u rolników. Gospodarstwa agroturystyczne w Gminie Ustronie Morskie powstają „jak grzyby po deszczu”. Gospodarze wynajmują pokoje lub samodzielne mieszkanie wakacyjnym gościom. Ponadto istnieje możliwość rozbicia namiotów na terenie gospodarstwa. Właściciele oferują wygody za rozsądną cenę, a wyposażenie pokoi i apartamentów w sprzęt gospodarstwa domowego (kuchenki gazowe, kuchenki mikrofalowe), i nowoczesne węzły sanitarne nie odbiega od standardów europejskich. Gospodarstwa wiejskie, co jest bardzo ważne w szczególności dla dzieci, stwarzają możliwość mieszkania turystom z rodziną wiejską, poznawania rodzinnych zajęć w domu, zagrodzie, polu i przy obrządku zwierząt. Można zbierać runo leśne, gospodarz wskaże najlepsze miejsca na grzyby, jagody, jeżyny i poziomki. O bogactwie grzybów w Lesie Kołobrzeskim krążą legendy. Cytując Kabaret Starszych Panów, można pójść na ryby – w każdziuteńki wolny dzień i na grzyby – w aromatów pełen las. Gospodarstwa oferują korzystanie z domowych posiłków, warzyw z ogródka, owoców z sadu, mleka prosto od krowy a nawet kozy, domowe wędliny, a często miód z własnej pasieki. Mają do zaoferowania także inne atrakcje, takie jak wędkowanie na prywatnych stawach, jazdę rowerową i konną, grillowanie oraz inne typowo wiejskie atrakcje. Agroturystyka to wczasy z rechotem żab, widokiem krowy w tle i kłopotem bociana, to możliwość wybrania na rosół domowy kaczki czy kury biegającej po podwórzu, to możliwość przyrządzania rodzinnej kawy na łonie natury. Nie bez znaczenia jest fakt, że gospodarstwa agroturystyczne leżą blisko morza. Serdeczność, gościnność i czas, jaki poświęcają turystom gospodarze sprawia, że taki wypoczynek jest niepowtarzalną formą spędzania wolnego czasu.

Uwaga: zainteresowanych tą formą wypoczynku prosimy o kontakt z Urzędem Gminy w Ustroniu Morskim tel. 94 351 41 89; ponadto informacje o gospodarstwach agroturystycznych można uzyskać na stronie internetowej gminy: www.ustronie-morskie.pl.

10. SPACER NADMORSKĄ PLAŻĄ

Spacer nadmorską plażą są atrakcyjne o każdej porze roku. Nigdzie w Polsce nie można zobaczyć tak wielu różnorodnych ptaków, jak właśnie na plaży. Ptakami, które jako pierwsze rzucają się w oczy nad morzem, są oczywiście mewy, Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje mewa śmieszka – ptak wielkości gołębia, nazywany często morską wroną, ze względu na swój głos brzmiący jak chrapliwe *kraaa*. Ma orzechowobrązowe zabarwienie głowy (otoczkę). Nie każdy wie, że mewy wbrew powszechnemu przekonaniu nie potrafią nurkować. Czynią to rybitwy, należące do podrodziny mew. Nad Bałtykiem pospolita jest rybitwa

zwyczajna rozmiarami zbliżona do śmieszki. Nazywana jest często jaskółką morską (od rozwidlonego ogona, podobnego do jaskółczego).

Na brzegu morza leżą liczne muszle małż morskich. Największym bałtyckim małżem jest małżew piaszkołaz; jego muszelki dorastają do 8 cm. Skorupki swoim wyglądem przypominają jajka. Równie pięknym okazem jest sercówka jadalna. Jej muszla w kształcie serca, pokryta jest żeberkami. Bałtyckie sercówki dorastają maksymalnie do 2-3 cm. Najczęściej znajdujemy małża o nazwie omulek jadalny; jego skorupki są delikatne o barwie ciemnogramatowej lub ciemnobrunatnej. Osiąga rozmiary 5-7 cm, jego osobliwością jest to, że przyczepia się do podwodnych przedmiotów (kadłuby statków, sieci rybackie) za pomocą bisiorów.

Na plaży znajdujemy brunatne plechy morskoczynu pęcherzykowatego, wyrzucanego na brzeg przez morskie fale. Warto wiedzieć, że pęcherzykowate (stąd nazwa) zgrubienia na płaskich wstęgach wypełnione są powietrzem. Morze wyrzuca też zosterę morską, zwaną popularnie trawą morską. Jej liście podobne są do liści trawy, tworząc w morzu rozległe łąki. Zostera morska jest jedyną rośliną kwiatową rosnącą w morzu. W przeciwieństwie do traw lądowych po wyschnięciu nie łamie się i jest elastyczna. Dawniej wykorzystywano ją w przemyśle tapicerskim.

Marzeniem turysty jest znaleźć bursztyn i zawieźć go do domu jako cenne trofeum. Bursztynu najlepiej szukać podczas sztormów, gdy wzburzone fale atakują brzeg, a wśród wyrzucanych z głębi różnobarwnych kamieni znaleźć można ciekawe okazy bursztynu. W świetle badań naukowych bursztyn to żywica zastygła w czasie. Na temat powstania bursztynu istnieje wiele legend.

A oto jedna z nich:

Helios, bóg słońca, pozwolił swemu synowi Faetonowi powozić olbrzymim słonecznym rydwanem. Słabe ręce młodzieńca nie były w stanie utrzymać na wodzy skrzydlatych rumaków. Wóz zbliżył się zbyt blisko ziemi i powstał straszny pożar. Rozgniewało to Zeusa, cisnął więc w Faetona ognisty piorun. Siostry nieroztropnego młodzieńca długo go opłakiwały. Trwało to dopóty, dopóki nie zmieniły się w nadbrzeżne sosny. To właśnie ich łzy, spadające do Bałtyku, zmieniły się w bursztyn.

Na wydmach na szczególną uwagę zasługują trawy – piaskownica zwyczajna i wydmuchrzyca piaszkowa; z nich bardziej wytrzymała jest piaskownica. W czasie suszy potrafi zwijać się, aby uniknąć utraty wody. Na zboczach klifu w Ustroniu Morskim rośnie rokitnik zwyczajny. Jego owoce koloru pomarańczowego zawierają więcej witaminy C niż cytryna. Wydmy porośnięte są borem sosnowym. Sosny są tutaj o wiele niższe niż w głębi lądu, charakterystycznie powyginane przez wiatr wiejący od strony morza. Jedna z legend mówi, że Bóg zlitował się nad nieurodzajnymi nadmorskimi piaskami i stworzył sosny. Stąd też nadmorska sosna nazywana jest drzewem Pana Boga.



11. WAŻNA LITERATURA.

- Ostsee-Bad Henkenhagen bei Kolberg 1913, Berlin 1913
- Śmigielski R., Kołobrzeg. Przewodnik Milenijny, Kołobrzeg 2015
- Śmigielski R., Okolice Kołobrzegu, Kołobrzeg 1999
- Pogonowicz A., Ustronie Morskie, Henkenhagen. Na granicy czasu, An der Zeitgrenze, Ustronie Morskie 2009
- Twardy T., www.przyroda.powiat.kolobrzeg.pl
- Vollack M., Das Kolberger Land. Seine Städte und Dörfer. Ein pommersches Heimatbuch, Husum 1999
- Ziółkowska M., Gawędy o drzewach, Warszawa 1983

Przy opracowaniu wiadomości autor korzystał z informacji udostępnionych przez Urząd Gminy Ustronie Morskie. Słowa podziękowania za udostępnienie materiałów i fotografii składam:

- byłemu ks. proboszczowi Jerzemu Lubińskiemu z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Ustroniu Morskim
- ks. proboszczowi Arkadiuszowi Oslisłowskiemu z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Ustroniu Morskim
- Dyrekcji Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu



12. INFORMACJE PRAKTYCZNE

Urząd Gminy Ustronie Morskie

ul. Rolna 2
tel. 94 35 15 597
sekretariat@ustronie-morskie.pl

Gminny Ośrodek Kultury

ul. Nadbrzeżna 20
tel. 94 351 41 84
biuro@gok.ustronie-morskie.pl

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Bolesława Chrobrego 77a
tel. 515 899 435

Biblioteka

ul. Nadbrzeżna 20
tel. 94 351 56 85
biblioteka.ustronie@gmail.com

Ośrodek zdrowia

ul. Osiedlowa 2B
tel. 94 351 55 39

Policja

ul. Rolna 2A
tel. 47 784 66 87

Ochotnicza Straż Pożarna

ul. Geodetów 1
tel. 94 351 55 08
ospustroniemorskie@wp.pl

Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji

ul. Polna 3
tel. 94 35 15 095
gosir@ustronie-morskie.pl

Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej

ul. Wojska Polskiego 8
tel. 94 35 15 528
szkola@ustronie-morskie.pl

Przedszkole i żłobek

ul. Górna 12
tel. 94 351 41 69
przedszkole@ustronie-morskie.pl

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Osiedlowa 2b
tel. 94 35 14 177
gops.@ustronie-morskie.pl



13. WYKAZ OBIEKTÓW HOTELARSKICH (REJESTR CWOH)

USTRONIE MORSKIE

POD BRZOZAMI

Kemping, 4-gwiazdkowy (****)

Zachodniopomorskie, Ustronie Morskie, Targowa 2a

LAMBERT MEDICAL SPA

Hotel, 4-gwiazdkowy (****)

Zachodniopomorskie, Ustronie Morskie, Kościuszki 14

WODNIK

Hotel, 3-gwiazdkowy (***)

Zachodniopomorskie, Ustronie Morskie, Kościuszki 5

MURENA

Hotel, 2-gwiazdkowy (**)

Zachodniopomorskie, Ustronie Morskie, B. Chrobrego 2

SKAL

Hotel, 4-gwiazdkowy (****)

Zachodniopomorskie, Ustronie Morskie, Bolesława Chrobrego 80

SIANOŻĘTY

IMPERIALL RESORT & MEDISPA

Hotel, 4-gwiazdkowy (****)

Zachodniopomorskie, Sianożęty, Północna 6



1. Ogrody tematyczne "Hortulus" w Dobrzycy.

2. Kręgi kamienne i cmentarzysko z okresu rzymskiego w Grzybnicy.













Tytuł projektu: Rozwój i marketing transgranicznych ofert turystycznych w Euroregionie Pomerania

Projekttytel: Entwicklung und Marketing grenzüberschreitender touristischer Angebote in der Euregion Pomerania

KPF
MFP

Interreg
Niederschlesien - Brandenburg - Polen

